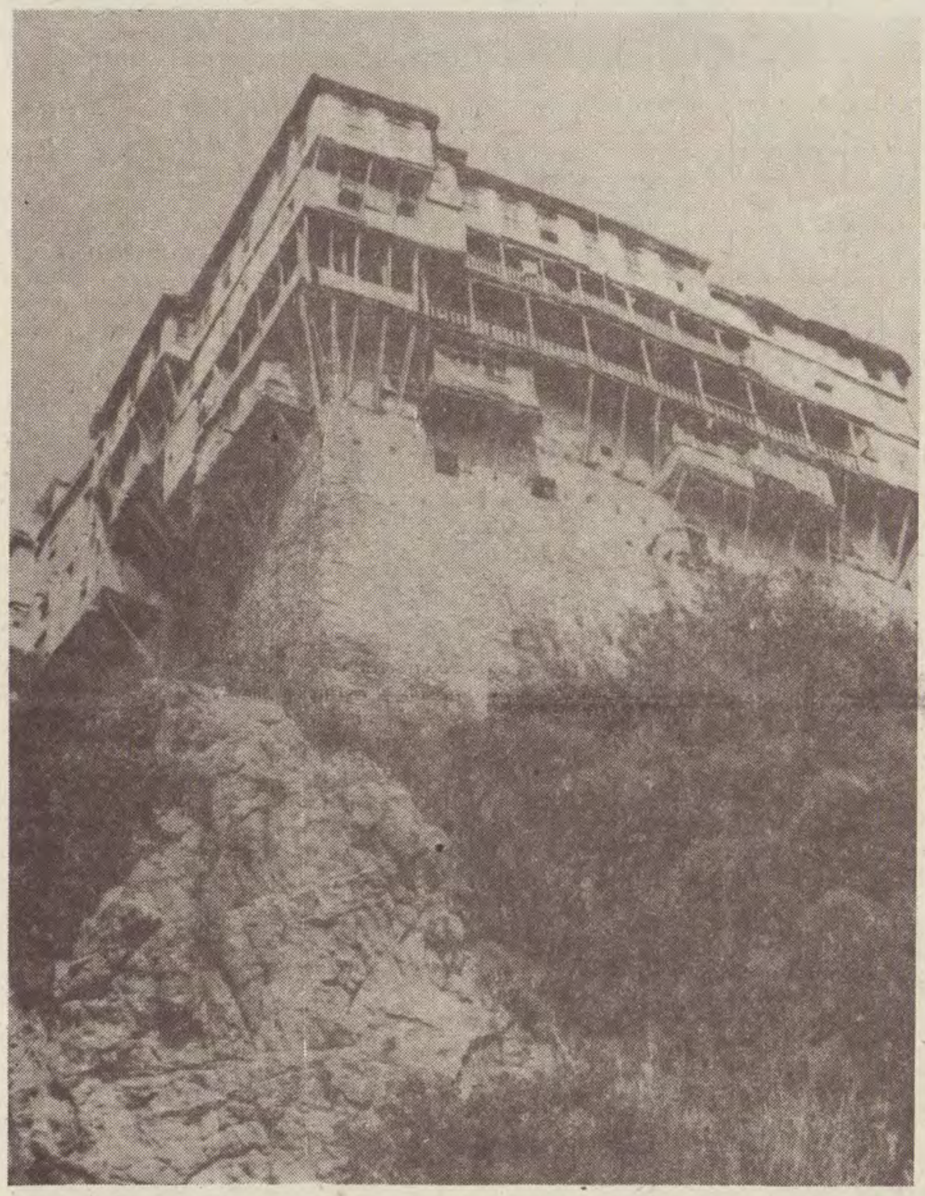
Tygodnik Polski — Tygodnik Podlaski

Warszawa 1986-10-19
Rok V
Cena zł 20
Nr 42(206)
PL ISSN 0138-0710
Nr ind 37957

CHRZEŚCIJAŃSKIE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

19
PRAWOSŁAWIE



Athos – „republika mnichów". Na str. 8 tekstem „Athos a Ruś Kijowska" rozpoczynamy cykl artykułów o klasztorach Świętej Góry

PHILOXENIA ZNACZY MIŁOŚĆ DO OBCEGO

Rozmowa z ILSE FRIEDEBERG, długoletnim pracownikiem Światowej Rady Kościołów, członkiem grupy założycielskiej i sekretarzem ekumenicznego bractwa PHILOXENIA

AŁŁA MATREŃCZYK – Kiedy w 1928 roku powstawało w Anglii Stowarzyszenie św. Albana i św. Sergiusza, jego założyciele prof. Leon Zander i prof. Mikołaj Zernow nie przypuszczali chyba, że bez mała czterdzieści lat później uda się zaszczepić ich idee na gruncie niemieckim, że inaczej mówiąc, w 1966 roku w RFN zostanie utworzone bractwo PHILOXENIA.

ILSE FRIEDEBERG – Rzeczywiście, zanim zaczniemy rozmawiać o PHILOXENI, muszę powiedzieć kilka słów o początkach ruchów ekumenicznych na Zachodzie. W latach dwudziestych naszego wieku pierwsza fala imigracji rosyjskiej dotarła do krajów Europy Zachodniej. Stanowiło to wyśmienitą okazję do bezpośrednich kontaktów między chrześcijanami Wschodu i Zachodu. We Francji i Anglii znalazła się także rosyjska elita teologów i filozofów religijnych. Większość z nich osiadła w Paryżu, podejmując pracę w założonym w 1924 roku Instytucie Teologicznym św. Sergiusza. Ich dorobek naukowy bardzo szybko został przetłumaczony na języki zachodnie. Obecność wiernych i wybitnych teologów obrządku wschodniego, literatura, własna uczelnia – wszystko to w naturalny sposób powodowało wzrost zainteresowania prawosławiem. Powstałe w 1928 roku Stowarzyszenie św. Albana i św. Sergiusza grupowało anglikanów i prawosławnych (różnice doktrynalne między tymi Kościołami nie są wielkie). Opiekunem duchownym tej organizacji był ojciec Lew Gilles, jednym z pierwszych sekretarzy prof. Mikołaj Zernow. Kiedy w czasie wojny znalazłam się w Anglii, uczestniczyłam w obozach organizowanych przez to Stowarzyszenie. W dzień pracowaliśmy na polach miejscowych rolników, wieczorem wspólnie modliliśmy się i rozmawialiśmy o historii Kościoła wschodniego i duchowności prawosławnej. Bardzo często z prelekcjami występowali ojciec S. Bułgakow, prof. L. Zander i wspomniany już prof. M. Zernow. Tam właśnie zaczęłam odkrywać prawosławie...

– ... aby od 1966 roku, już na terenie Niemiec, stwarzać tę możliwość innym?

– Nasza PHILOXENIA w pełni korzysta z doświadczenia swych poprzedników. Po ponad 1000-letnim okresie rozdziału Kościołów my, chrześcijanie RFN, zarówno katolicy jak i protestanci, mamy niepowtarzalną okazję do spotkań z prawosławnymi, którzy znaleźli się w naszym kraju bardzo często wbrew swej woli. Jest ich około 450 tysięcy. Są to Grecy, Serbowie, Rosjanie, Rumuni, Arabowie, Koptowie, Ormianie. Chcielibyśmy wspólnie odkrywać obraz Chrystusa w naszych braciach i w bratnich Kościołach, ażeby lepiej służyć sobie nawzajem i całemu światu. Chcielibyśmy także pomóc prawosławnym dźwigać ich brzemię, brzemię rozłąki z własnym krajem, brzemię diaspory, obcości, obojętności i – w ten nowy sposób – uświadomić sobie, co oznacza jedność w Chrystusie, której tak bardzo pragnie świat. Ażeby to osiągnąć, musimy lepiej poznać siebie, odwiedzać i przyjmować się nawzajem, nauczyć się patrzeć na świat oczami brata.

– W waszej działalności propagujecie pozytywistyczne hasło „pracy u podstaw"...

– Tak. Nasze bractwo służy jedności chrześcijan. W przeciwieństwie jednak do oficjalnego dialogu, który jest zarezerwowany dla teologów i biskupów, nasz ruch jest dostępny dla wszystkich. Jest to bardzo ważne. Bez działalności na najniższym szczeblu, lokalnym, dialog „na górze" nie będzie nigdy owocny.

– Wasze Bractwo nazwaliście PHILOXENIA. Proszę powiedzieć, dlaczego?

– Philoxenia, werbalnie, znaczy miłość do obcego albo gościnność Abrahama, który według opowieści biblijnej (Mojż 18) niezwykle serdecznie przyjął trzech nieznanych podróżnych. Ci pielgrzymi przepowiedzieli, że urodzi mu się syn. Opowieść ta ma pewną cechę charakterystyczną. Używa bowiem,

Dokończenie na str. 6

PARAFIA PRAWOSŁAWNA W ŁODZI

Ks. Konstanty Bondaruk

Miasto Łódź położone jest w centrum kraju, w odległości zaledwie 30 kilometrów na południe od geometrycznego środka Polski, nad niewielkimi rzekami Łódką, Jasienią i Nerem. Nazwa prawdopodobnie pochodzi od herbu jej założyciela, lecz historycy nie są zgodni w tym względzie. Łódź jako wieś po raz pierwszy wymieniona jest w przywileju z 1332 r., nadanym przez Władysława – księcia łęczyckiego i dobrzyńskiego. Prawa miejskie otrzymała w r. 1423, jednakże aż do okresu rozbiorów niezmiennie pozostawała małym miastem. Niezwykła kariera miasta datuje się od 1823 roku, kiedy to osiedlać się tu poczęli sukiennicy ze Śląska i Niemiec. Od połowy ubiegłego wieku Łódź stała się „ziemią obiecaną" dla drapieżnego kapitalizmu i miejscem dobrowolnej katorgi dla tysięcy robotników. Niespotykany w tym tempie na świecie rozwój przemysłu bawełnianego sprawił, że u progu naszego stulecia Łódź liczyła 300 tysięcy mieszkańców: Polaków, Niemców, Żydów i innych narodowości. „Lodzermensch" stał się synonimem przedsiębiorczego, bezwzględnego człowieka interesu. Przepych pałaców fabrykantów szedł w parze z nędzą robotniczych slumsów, gdzie powoli dojrzewał.

Ludność wyznania prawosławnego, głównie pojedyncze rodziny, pojawiła się w Łodzi na początku lat 50 ubiegłego wieku. W latach 60., w związku z rozbudową aparatu administracyjnego jej napływ wzrósł tak, że u schyłku XIX wieku, nie licząc garnizonów wojska, liczyła ponad 3 tysiące osób. U progu XX wieku liczba prawosławnych osiągnęła 3 proc. ogółu mieszkańców, a w latach I wojny światowej spadła do 1 proc.

Powstanie parafii prawosławnej w Łodzi datuje się na rok 1884, jednakże już wcześniej istniały pewne formy duszpasterstwa. W roku 1863 przybył do Łodzi 37 Jekatierinburski Pułk Piechoty, a wraz z nim kapelan – ks. Jan Nikolski. Wielu zdemobilizowanych wojskowych na stałe zamieszkało w Łodzi. Prawosławni mieszkańcy Łodzi korzystali początkowo z garnizonowej cerkwi, mieszczącej się w mieszkaniu prywatnym przy ulicy Nawrot. Niektórzy dojeżdżali do Piotrkowa, miasta gubernialnego, gdzie już wcześniej została cerkiew wzniesiona.

Liczebny wzrost ludności wyznania prawosławnego i niewygoda zwracania się do kapelana wojskowego lub do Piotrkowa sprawiły, że przystąpiono do budowy własnej świątyni. Wiosną 1879 roku odbyło się uroczyste przyjęcie z udziałem prezydenta miasta, fabrykantów i przedstawicieli środowiska prawosławnego, na którym podjęto decyzję budowy. O postanowieniu powiadomiono władze, te zaś poparły inicjatywę. Aprobata władz, a nawet ich wdzięczność pobudziły inicjatorów do budowy cerkwi, większej i piękniejszej aniżeli pierwotnie zamierzano. Niezwłocznie utworzono Społeczny Komitet Budowy, na czele którego stanął Karl Schuber (zm. 1 IV 1881 r.). Wiceprzewodniczącym został Julius Heintzel, faktycznie nadzorujący prace budowlane, zaś członkami zostali najwięksi fabrykanci łódzcy: Izaak Poznański, Ludwig Meier, Edward Herbst, Herman Konstadt oraz inni. Projekt cerkwi wykonał naczelny architekt m. Łodzi Hilary Majewski. 8 maja 1880 roku położony został kamień węgielny i energicznie przystąpiono do budowy.

W ciągu 4 lat, za sumę przeszło 90 tys. rubli srebrem pochodzących ze składek, zbudowano frontem do ulicy Widzewskiej (obecnie Kilińskiego) piękną cerkiew w stylu bizantyjskim mogącą pomieścić jednorazowo 800 osób. Przy wznoszeniu świątyni pracowali najwybitniejsi budowniczowie oraz renomowane firmy. Prace murarskie prowadził Robert Nestigier i Oskar Pleschke, złocenia – Schtiller i Sułkoński, prace malarskie – Jungnickel i Nordbruck, ikonostas wykonał rzemieślnik z Petersburga – Kamilli, witraże – Zeiler z Wrocławia, ikony wykonano w petersburgskiej pracowni W. Wasiliewa. Ostatecznie powstała piękna świątynia, bogato wyposażona, doskonale harmonizująca z otaczającą ją zielenią. 29 maja 1884 roku arcybiskup warszawski i chełmski Leoncjusz, w obecności najwyższych władz, fundatorów i wiernych uroczyście dokonał poświęcenia cerkwi ku czci św. Aleksandra Newskiego. Upamiętniająca to doniosłe wydarzenie tablica pozostaje w cerkwi do dziś.

Pierwszym proboszczem nowo powstałej parafii został ks. Michał Pomerancew, były wykładowca Chełmskiego Seminarium Duchownego, drugim – od roku 1888 – ks. Jan Juchnowski. Ten ostatni wniósł do życia parafii ład, czystość i dyscyplinę. Jego staraniem w 1891 r. cerkiew otoczona została metalowym ogrodzeniem na podmurówce. Całość kosztów sięgająca 4 500 rubli pokrył Izaak Poznański. Dzięki przedsiębiorczości i zaangażowaniu proboszcza i starosty plac przycerkiewny został uporządkowany i oczyszczony, zasadzono krzewy i kwiaty. W roku 1890 rozpoczęto starania o zakup placu pod dom parafialny. Kunitzer, właściciel placu, odstąpił go parafii w drodze zamiany. W rok później zbudowano nieopodal cerkwi murowaną stróżówkę według projektu Majewskiego, jednakże okazała się ona niefunkcjonalna. Jednocześnie rozpoczęto porządkowanie bardzo zapuszczonego cmentarza przy

Dokończenie na str. 12

CAŁONOCNE CZUWANIE

Cz. II



Psalmy światłości

W Grecji psalmy światła (ps. 141, 129, 116) śpiewa zawsze solo lektor i nigdy nie są opuszczane, gdyż uważa się je za ważną część nieszporów. W pozostałych obrządkach wschodnich zestaw psalmów jest nieco inny niż w praktyce bizantyjskiej. Pod koniec psalmów na przemian z ich wersetami śpiewane (lub czytane) są stychyry (krótkie poetyckie utwory modlitewne). W ten sposób dokonuje się jakby dynamiczne spotkanie Starego i Nowego Testamentu, bowiem stychyry nawiązują do treści obchodzonego święta.

Przykład stychyry niedzielnej tonu I: „*Wieczorne nasze modlitwy przyjmij Święty Panie i daj nam odpuszczenie zgrzeszeń, jako Jedyny bowiem objawiłeś w świecie zmartwychwstanie*"

Liczba stychyr jest odwrotnie proporcjonalna do rangi święta. Na Wielkanoc stychyr jest tylko 4, niekiedy natomiast jest ich 8 lub nawet 10. Psalmy światła i stychyry wieńczy bogorodiczen (teotokion) zwany także dogmatykiem, obrazujący zasadnicze prawdy wiary o Wcieleniu i Odkupieniu. Warto zwrócić uwagę, w jaki sposób kult Bogurodzicy współbrzmi harmonijnie ze czcią oddawaną Chrystusowi. Można zaryzykować stwierdzenie, że kult Matki Bożej jest tylko okazją do wysławiania Chrystusa. Przykład dogmatykmu służby niedzielnej tonu 6:

„Kto Ciebie nie wysławi
Przenajświętsza Dziewico,
któż nie będzie opiewał przeczystego
Twojego narodzenia
bowiem od Ojca zajaśniał Syn Jednorodzony
ten sam od Ciebie Czysta
przyszedł,
niewidzialnie się wcielił,
przez naturę Bogiem On
i naturą stał się człowiekiem dla nas,
nie w dwu osobach rozdzielony,
lecz w dwóch naturach nie zlanych –
poznawany,
Jego błagaj Czysta, Błogosławiona,
o zmiłowanie dla dusz naszych."

Prawdy dogmatyczne, po wielkich sporach chrystologicznych, jakie miały miejsce na Wschodzie, wykute ostatecznie na pierwszych soborach ekumenicznych, przybrały formę poetyckich utworów. Zgodnie z patrystycznym przekonaniem, dogmat kościelny nie jest ograniczeniem, ale raczej drogowskazem dla naszej pobożności.

Procesja światła

W czasie śpiewu dogmatyku otwiera się królewska Brama i następuje procesja za światłem. Prezbitera poprzedza diakon z kadzielnicą. Biskup, jeżeli jest obecny na nabożeństwie, błogosławi wiernych. Ceremoniał ten wywodzi się ze zwyczaju Kościoła jerozolimskiego, gdzie procesja Wejścia ze światłem była jednocześnie ingresem biskupa do świątyni.

W tej chwili wszystkie światła w świątyni powinny zostać zapalone. Wydaje się, że w przeszłości w obrzędzie procesji brali udział wszyscy prezbiterzy i diakoni obecni w świątyni w szatach i ze świecami w rękach. Procesja przechodziła przez środek cerkwi. Odpowiednikiem tej procesji w rycie łacińskim jest obrzęd wniesienia światła do ciemnego kościoła podczas nabożeństwa w Wielką Sobotę.

Diakon, stojąc w Bramie Królewskiej, czyni kadzielnicą znak krzyża, śpiewając: „*Mądrość! Powstańmy*" (gr. Sofia, Orfi, słow. Premudrost, Prosti). W ten sposób zostało wyrażone proroctwo o mającym nadejść Mesjaszu, jakby w odległej wizji, stąd znak krzyża z kadzidlanego dymu. Świat został stworzony dla Wcielenia, dla przyjścia Chrystusa.

Hymn do Chrystusa Światłości

„Światłości cicha,
świętej chwały,
Nieśmiertelnego Ojca Niebieskiego,
Świętego, Błogosławionego,
Jezu Chryste.
Przyszedłszy na zachód słońca,
widząc światło wieczoru
opiewamy
Ojca, Syna i Świętego Ducha Boga.
Godnym jest w każdym czasie
śpiewać Tobie głosami natchnionymi
Synu Boży,
życie dający całemu światu,
przez co świat Ciebie wysławia."
(tłumaczenie autora z tekstu słowiańskiego).

Wieczorny hymn „Phos hilarion" (słow. Swietie Tichij), jak zauważają patrolodzy, jest pierwszym poetyckim utworem z greckiej chrześcijańskiej poezji. Pieśń jest inspirowana przez całą hymnografię biblijną, do jakiej nawiązuje metaforyka. Wymowna symbolika światła kondensuje jakby genezę i zasadnicze idee nieszporów, dziękczynnej modlitwy o zachodzie słońca do Chrystusa światłości świata. Prawosławna tradycja wiąże powstanie hymnu z postacią św. Sofroniusza, patriarchy jerozolimskiego (zm. w 638 r.), znanego z udziału w sporach o monoteletyzm. Archaiczny sposób określania Boga: Święty, Błogosławiony, może świadczyć jedynie przeciwko tej tezie, a na korzyść bardzo wczesnego pochodzenia hymnu z okresu jeszcze katakumbowego, a więc najpóźniej z przełomu III i IV wieku większość patrologów uważa hymn za utwór anonimowy. Dodają zwykle, że jest to jeden z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających hymnów Kościoła Prawosławnego.

Czytania

Benedykcja wiernych „Pokój wszystkim" rozpoczyna nową część wieczerni – czytania poprzedzone śpiewem prokimnu. Prokimen (pieśń krótka) zwykle stanowi wstęp do lektury tekstów biblijnych. Diakon w sobotni wieczór śpiewa prokimen tonu 6: „*Pan jest Królem i zajaśniał nam*". Wskazuje on wyraźnie na eschatologiczne przyjście Mesjasza.

Lektor pośrodku cerkwi odczytuje trzy perykopy ze Starego Testamentu (paremije). Praktycznie mają one zastosowanie jedynie w wigilię wielkich świąt. Można przypuszczać, że niegdyś w monasterach po odczytaniu paremij następowało krótkie pouczenie ihumena, rodzaj homilii. Czytania ze Starego Testamentu były początkowo częścią liturgii katechumenów, jak ma to miejsce w obrządku syryjskim. W bizantyjskim natomiast zostały przesunięte do nieszporów.

Na wieczerni ma miejsce czytanie Ewangelii w tygodniu paschalnym oraz na liturgii św. Bazylego, jeżeli jest ona celebrowana z wieczernią. (Wówczas czytanie Ewangelii poprzedza Apostoł, a także podczas Wejścia dokonuje się intronizacji Ewangelii).

Modlitwa wieczorna

Po śpiewie ektenii zdwojonej jest śpiewana modlitwa: „*Pozwól Panie w wieczór ten bez grzechu zachować nas.*" Jest to fragment słynnej greckiej modlitwy Megale Doxologia, dostosowany do sytuacji. W greckich monasterach odmawia ją ihumen (lub biskup, jeżeli jest obecny) albo jakiś godny pielgrzym. Po modlitwie diakon intonuje ektenię błagalną: „*Dopełńmy wieczornej modlitwy naszej do Pana*". Wezwanie do pochylenia głów łączy się z modlitwą należącą do najstarszej warstwy bizantyjskich nieszporów. W epoce kościelnego antyku modlitwa ta poprzedzała indywidualną benedykcję biskupa nad każdym uczestnikiem nabożeństwa i była odmawiana na głos:

„*Panie Boże nasz, któryś nachylił niebiosa i zszedł dla zbawienia rodzaju ludzkiego, spojrzyj na sługi swoje i na dziedzictwo Twoje, Tobie bowiem strasznemu i ludzi miłującemu sędziemu Twoi słudzy skłonili głowy, swoje pochylili czoła, nie od ludzi bowiem oczekując pomocy, ale Twojego czekając zbawienia, ochroń ich we wszelkim czasie i w ten wieczór i nadchodzącą noc od wielkiego wroga, do wszelkich przeciwności szatańskich i pomysłów marnych i wspomnień złych.*" Śpiewane są stychyry mające przygotować zgromadzenie do obrzędu Litii (odpowiednik litanii do Wszystkich Świętych) i błogosławienia chleba, wina i oliwy.

Tadeusz Wyszomirski

cdn.

PHILOXENIA – ZNACZY MIŁOŚĆ DO OBCEGO

Dokończenie ze str. 5

mówiąc o nieznanych odwiedzających, zarówno liczby pojedynczej jak i mnogiej. Mówi ona o trzech mężach, lecz Abraham zwraca się do nich słowami „O, Panie". Ten dziwny zwrot językowy sprawił, że teologowie dopatrzyli się w tej opowieści najstarszego objawienia troistej istoty Stwórcy. Trzej pielgrzymi stali się więc widzialnym symbolem Trójjedynego Boga.

– I dlatego do informatora o Philoxenii jest dołączona fotografia ikony Św. Trójcy A. Rublowa, o której P. Floreński pisze: „*wrogości i nienawiści, jakie panują w świecie ziemskim, przeciwstawia wzajemną miłość, wzbierającą wieczną harmonią, z wieczną rozmową bez słów, wieczną jednością sfer nadprzyrodzonych*"?

– Tak. Ikona Rublowa, którą notabene, sobór stogłowy (1551) przyjął jako wzór, według jakiego należy malować przedstawienie Św. Trójcy, przypomina nam o naszym podwójnym powołaniu: powinniśmy każdego gościnnie przyjmować pod swój dach i starać się wyrazić przez to nasze wspólne życie Jedność Bożą (ros. Bożestwiennoje jedinstwo), w którą mógłby uwierzyć świat.

Gościnność jest głęboko zakorzeniona w mentalności mieszkańców krajów wschodnich (nie tylko zresztą chrześcijańskich, ale również muzułmańskich i hinduskich). Widzą oni Boga w każdym obcym przychodzącym pod ich dach. Pierwsi chrześcijanie uważali philoxenię za przejaw ich wiary. Słowa Jezusa „*kto Was przyjmuje, Mnie przyjmuje*" określały ich stosunek do gości. My, mieszkańcy wysoko uprzemysłowionych krajów Europy Zachodniej, zatraciliśmy to poczucie gościnności. Bardzo często sezonowi robotnicy, studenci czy uchodźcy są serdeczniej przyjmowani przez ateistów w krajach Europy Wschodniej niż przez nas, chrześcijan, na Zachodzie. Staramy się te postawy zmieniać.

– Tu nasuwa się nieco drażliwe pytanie. Czy nie mają na to wpływu bolesne doświadczenia ostatniej wojny? Przecież zbrodnie popełnione przez hitlerowców musiały pozostawić trwały ślad w psychice Niemców-chrześcijan. Gościnność okazywana obecnie w stosunku do obcych, którzy bardzo często pochodzą właśnie z krajów Europy Wschodniej, przyczyniałaby się do... no, nazwijmy to „uzdrowienia sumienia"...



Ilse Friedeberg (pierwsza z prawej) w grupie Koła Przyjaciół Chrześcijan Prawosławnych, Katolików i Ewangelików PHILOXENIA

– Bardzo chciałabym, żeby tak było. Niestety, tylko przez bardzo krótki okres, tuż po wojnie, kiedy byliśmy biedni, potrafiliśmy być bardzo gościnni i otwarci, zarówno wobec siebie jak i wobec innych. Później, kiedy pomogły nam Stany Zjednoczone (plan Marshalla) i zaczęło się nam żyć dostatnio, powrócił egoizm i egocentryzm. Dzisiaj pomoc Kościoła protestanckiego bądź katolickiego Kościołowi prawosławnemu ogranicza się najczęściej do udostępnienia lokalu na modlitwę i poprawnych stosunków między duchownymi. Nie organizuje się spotkań dla wiernych. A są one potrzebne obu stronom: katolikom – bo wiedza o prawosławiu jest niewielka, a prawosławnym – żeby czuć się w obcym kraju mniej obco, a często także po to, aby uświadomić sobie wielkie wartości swojej religii. Pamiętam, na jednym ze spotkań młody Serb powiedział: „*Zawsze imponował mi Wasz dobrobyt. Dzisiaj okazało się, że Wy, tacy bogaci i tacy, zdawałoby się bez trosk, odnajdujecie trwałe wartości w naszym prawosławiu. My, zapatrzeni na Zachód, przestaliśmy sobie zdawać z nich sprawę*".

– Jakie są formy waszej działalności?

– Zanim przejdę do ich omówienia, króciutka uwaga. Wydaje mi się, że są one dosyć atrakcyjne, ale najistotniejsza jest, jak to pani określiła, „praca u podstaw", praca na szczeblu lokalnym. Tam widoczna jest najbardziej konieczność chrześcijańskiej jedności, tam na każdym kroku spotykamy brata bądź w studencie z obcego kraju, bądź w robotniku sezonowym, uchodźcy czy naszym rodaku. Możliwości jest wiele i przy odrobinie chęci i inicjatywy nietrudno je zauważyć.

PHILOXENIA cztery razy w roku organizuje trzydniowe sesje, zawsze podczas weekendów. Część naszych spotkań odbywa się w katolickich klasztorach i protestanckich parafiach. Marzymy o utworzeniu, na wzór domu św. Bazylego w Londynie (własność Stowarzyszenia św. Albana i św. Sergiusza), Prawosławnego Centrum w Niemczech. Jego gospodarzami byliby prawosławni i to oni zapraszaliby nas do siebie. Niejednokrotnie gościliśmy także w Centrum Greckiej Metropolii Prawosławnej i w dwóch prawosławnych monasterach w Niemczech: serbskim monasterze Zaśnięcia Matki Bożej i koptyjskim monasterze św. Antoniego. Zostały one utworzone z inicjatywy hierarchów kościelnych przy ogromnym nakładzie pracy i środków finansowych całego duchowieństwa i wiernych. Kulminacyjny moment każdego spotkania stanowi eucharystia, która jest philoxenią Boga w stosunku do nas. Jeżeli chodzi o stronę merytoryczną naszych sesji z wykładami występują zwykle zaproszeni przez nas teologowie prawosławni. PHILOXENIA gościła między innymi metropolitę surażskiego Antoniego, metropolitę Gór Libanu George'a, prof. D. Staniloae (Rumunia), prof. J. Zizioulasa (Ateny), ojca W. Borowoja (Moskwa), biskupa wrocławskiego Jeremiasza, dr. Ch. Jannarasa (Ateny) i wielu, wielu innych.

Wydaliśmy książkę pt. „Spotkania z duchownością prawosławną". Cieszyła się dużym zainteresowaniem i nakład szybko został wyczerpany. Przed pół rokiem wznowiliśmy jej wydanie.

Od trzech lat pracujemy nad podręcznikiem o prawosławiu, który byłby pomocny przy nauczaniu religii w szkołach. Nie jest to jednak zadanie łatwe, tym bardziej, iż na terenie RFN nie ma zunifikowanych programów szkolnych na szczeblu centralnym.

Co roku odwiedzamy lokalne Kościoły prawosławne. Liczba uczestników takich pielgrzymek nie jest duża, wynosi około 12-14 osób. Byliśmy w Konstantynopolu, Jerozolimie, na Krecie, w Serbii, Finlandii. W tym roku zawitaliśmy do Polski.

– Z jakimi wrażeniami opuszcza pani nasz kraj?

– Do odwiedzenia Polskiego Kościoła Prawosławnego zachęcali – nas niejednokrotnie nieżyjący już ojciec Jerzy Klinger, profesor ChAT, biskup wrocławski Jeremiasz, ojciec Serafin Żeleźniakowicz. Wszyscy mówili, że musimy uczestniczyć w święcie Przemienienia Pańskiego na Św. Górze Grabarce. Tego, co tam przeżyliśmy, nie da się opisać słowami. Była to prawdziwa uczta duchowa. Nigdy nie zapomnę nocnego wyświęcenia krzyża – tysięcy świec w tysiącach ludzkich dłoni, ogromnego wzruszenia, łez, modlitewnego śpiewu, radosnego stanu duszy... Trzeba umieć tak się modlić. I wielka gościnność. Wszędzie, w ciągu całego naszego pobytu, przyjmowano nas z otwartym sercem, tak jak powinni przyjmować chrześcijanie. Zobaczyliśmy wiele, wiele też dowiedzieliśmy się o historii prawosławia w Polsce, jego współczesnych problemach i osiągnięciach. Przekonaliśmy się, że jesteście żywym Kościołem. Mówię trochę chaotycznie, ale to wszystko jest jeszcze takie świeże, nie do końca uporządkowane. Za wszystko chciałabym serdecznie podziękować...

– Ja natomiast dziękuję pani za rozmowę.

Rozmawiała Ałła Matreńczyk

NIM WŁODZIMIERZ OCHRZCIŁ RUŚ

Zbliża się tysięczna rocznica (1988 r.) przyjęcia chrztu przez Ruś. Fakt ten, choć związany z imieniem księcia Włodzimierza, ma korzenie głęboko sięgające w historię. Ruś z chrześcijaństwem zetknęła się najprawdopodobniej już w czasach działalności Św. Andrzeja. O pobycie pierwszego apostoła na terenie przyszłego państwa ruskiego mówi podanie ludowe, które zostało wniesione do wstępnej, nie datowanej części „Powieści lat minionych" – XII-wiecznego latopisu Nestora. O fakcie tym wspominają również święci ojcowie i apologeci chrześcijaństwa. To samo znajdujemy w niektórych greckich redakcjach żywotów świętych apostołów. Udowodnione istnienie już w I w.n.e. handlowych związków pomiędzy zasiedlającymi Wschodnioeuropejską Równinę plemionami słowiańskimi a Imperium Rzymskim, tudzież przekazy o żarliwości w głoszeniu nowej wiary i zdobywaniu jej zwolenników we wszystkich znanych, zaludnionych zakątkach przez uczniów i apostołów Chrystusa, uwiarygodniają fakt misyjnej działalności Świętego Apostoła na Rusi.

Oczywiście z pobytem na Rusi Św. Andrzeja nie można powiązać początków rosyjskiej Cerkwi. Święty apostoł był jedynie pierwszą osobą, która głosiła na tym terenie słowo Boże. Na ile jego nauka przeniknęła do dusz przodków narodu rosyjskiego, nic nam nie wiadomo. Nie mówią o tym ani słowem zarówno źródła pisane, jak i badania archeologiczne. Należy jednak przypuszczać, że działalność misyjna Św. Andrzeja przyczyniła się w jakimś stopniu do zacieśnienia związków pomiędzy ziemiami wschodniosłowiańskimi a Imperium Rzymskim. Związki te zostały przerwane na przełomie IV i V w. przez najazdy Hunów. Jednakże już koniec V i pocz. VI w. przynoszą decydujące zmiany zarówno w losie Słowian wschodnich, jak i całego słowiańskiego świata. Częste wyprawy wojenne doprowadziły do tego, że w ciągu VI – VII w. plemiona słowiańskie zasiedliły prawie cały Półwysep Bałkański i przeniknęły do starożytnej Sparty. Cesarzowie bizantyjscy, nie mogąc się obronić przed Słowianami, dawali im nie tylko ziemie do osiedlenia się, ale także wchodzili z nimi w związki sojusznicze. Słowian można było spotkać nawet w armii bizantyjskiej.

Kontakty Rusinów z cesarstwem wschodniorzymskim, z nowym dla nich światem o wysokiej kulturze chrześcijańskiej, nie mogły nie wywrzeć na nich wpływu. Część przyjmowała chrzest i powracając na swoje ziemie torowała drogę wierze Chrystusowej. Jednym z pierwszych źródeł, przynoszących informacje o przyjmowaniu chrztu przez wojowników ruskich (w końcu VIII i na pocz. IX w.), są bizantyjskie żywoty świętych Jerzego Amastridzkiego i Stefana Surażskiego.

Napaść Rusinów pod przywództwem Askolda i Dira na Konstantynopol w 860 r. również zakończyła się ochrzczeniem najeźdźców. Zaświadcza o tym orędzie patriarchy konstantynopolitańskiego Focjusza z 867 r. Focjusz pisze w nim, że u napastników *„na tyle rozgorzała żądza wiary, że przyjęli biskupa i pasterzy oraz wykonywali chrześcijańskie obrzędy z wielką żarliwością"*. To samo powtarza, przytaczając przy tym szczegóły wydarzenia, cesarz Konstantyn VII Porfirogeneta. O chrzcie Askolda i Dira – władców Kijowa – wnioskuje się także na podstawie faktu zbudowania na rzekomym miejscu ich śmierci cerkwi pod wezwaniem Św. Mikołaja i Św. Ireny.

Chrzest Rusinów w Konstantynopolu miał niewątpliwie duże znaczenie dla rozprzestrzenienia się chrześcijaństwa na ziemiach ruskich. Przypuszcza się, że chrześcijańskie wspólnoty istniały nie tylko w samym Kijowie, ale i w innych centrach Rusi. Cerkiew ruska, której początki odnosi się do lat 60. IX stulecia, skupiała w owym czasie nie więcej niż 200 rodzin. Jeśli zaś chodzi o biskupa Michała, naznaczonego dla Rusinów w Konstantynopolu, to uważa się, że nie miał on swojej stałej siedziby, a działalność prowadził drogą misyjną.

W 864 r. chrzest przyjmuje Bułgaria. Nowo powstające państwo ruskie nawiązuje z nią ścisłe stosunki. Poprzez Bułgarię trafia na Ruś pismo słowiańskie. Znajduje ono tutaj podatny grunt i niebawem bardzo szeroko się rozprzestrzenia, głównie w postaci literatury religijnej.



Święty Włodzimierz i święta Olga

Następca Ruryka na tronie nowogrodzkim, pełen przedsiębiorczości i temperamentu książę Oleg, wkrótce po śmierci (w 879 r.) swego władcy i po licznych podbojach, doprowadza do zdobycia w 882 r. Kijowa, obejmując tym samym tron państwa staroruskiego. Niestety, Oleg jest wrogiem przenikającego na Ruś chrześcijaństwa i zmusza je do przejścia do „podziemia". Z horyzontu musi także zniknąć grecki biskup, w końcu – przedstawiciel państwa, z którym prowadzone są wojny. W 909 i 911 r. Oleg odbywa dwie udane wyprawy na Konstantynopol. W 911 r. dochodzi do podpisania pierwszego układu rusko-bizantyjskiego. Ciekawe, że jego tekst został zapisany w języku słowiańskim.

Wiara Chrystusowa odradza się i zdobywa nowych zwolenników przy następcy Olega, księciu Igorze. Zaświadcza o tym przede wszystkim tekst układu (z 944 r.) księcia z Bizancjum, mówiący m.in. o wzroście liczby chrześcijan w warstwie rządzącej oraz o podniesieniu się wśród nich znajomości alfabetu słowiańskiego. Umowa była wzmocniona podwójną ceremonią religijną w cerkwi proroka Św. Ilji, którą naówczas określano jako „soborową".

Chrystianizacji sprzyja również wdowa po zmarłym w 945 r. Igorze, księżna Olga. Z latopisów greckich, zachodnio-europejskich i ruskich wynika, że opiekunka tronu kijowskiego udała się w 955 r. do Konstantynopola i tym uroczyście przyjęła chrzest (otrzymując imię chrzestne Helena). Zaświadcza o tym również bezpośredni uczestnik ceremonii, ruski mnich Jakub. Olga po powrocie z Konstantynopola przystąpiła do wznoszenia cerkwi. Zmarła w 969 r.

Syn księżnej Olgi, Światosław (ok. 942-972) niemal całe życie spędził na wyprawach wojennych. W 971 r. razem z Bułgarami i Węgrami walczył z Bizancjum. Wyprawa zakończyła się zawarciem trzeciego układu rusko-bizantyjskiego.

Światosław zostawił po sobie trzech synów – Jaropełka, Włodzimierza i Olega. Na rządzącego Rusią los wybrał Włodzimierza (zm. 1015 r.). Najważniejszym i bezsprzecznie przełomowym wydarzeniem w okresie jego rządów był chrzest Rusi.

Na przyjęcie chrztu i ochrzczenie swoich poddanych Włodzimierz zdecydował się po upływie ponad siedmiu lat panowania. Była to decyzja wypływająca z własnych, wewnętrznych przemyśleń, a przyspieszyła ją ówczesna sytuacja polityczna. Nie wyklucza się też pośredniego wpływu na decyzję księcia misjonarzy różnych religii, licznie i często odwiedzających Kijów. Włodzimierz dobrze zdawał sobie sprawę z tego, że religia chrześcijańska mogłaby umocnić jego autorytet jako władcy, a także podstawy systemu rządzenia. Przyjęcie chrztu ułatwiłoby mu zawieranie ściślejszych związków z innymi krajami, otworzyłoby również drogę do wyższej kultury.

Wybór „religii greckiej" nie był podyktowany ani przypadkiem, ani też wpływem jakiejkolwiek misji religijnej. Pomimo otwartego konfliktu z Bizancjum, książę zdecydowanie odrzucił propozycję składaną mu przez posłów papieży Benedykta VII i Jana XV, aby poddał swój naród zależności od patriarchatu rzymskiego. Chcąc zaszczepić narodowi ruskiemu wyższą kulturę, Włodzimierz wybrał Bizancjum, uważając iż to ono było w owym czasie jej nosicielką, w przeciwieństwie do „murszejącego i uwsteczniającego się" Rzymu.

Wśród historyków nie ma zgodności co do roku, w którym odbył się chrzest Włodzimierza. Np. prof. Kartaszow, opierając się na informacjach średniowiecznych kronikarzy (Jakow, Nestor), ustala ten fakt na 987 r. Inni zaś autorzy przesuwają go na początek 988 r., a niektórzy nawet na 989 r. Nieznane jest także miejsce samego chrztu. Jedni są zdania, że odbył się on w Wasilewie (Wasilkowie), nad rzeczką Strugną w owe czasy prywatnej posiadłości księcia. Drudzy zaś uważają, że chrzest nastąpił w Chersonesie, który Włodzimierz zdobył w 988 r. (lub – jak chcą niektóre źródła – w 989 r.). Pewne jest natomiast to, że w Chersonesie odbył się ślub księcia z wcześniej przyrzeczoną mu i długo nie oddawaną zań księżniczką Anną, siostrą cesarza Bazylego II, i że tutaj miała miejsce ceremonia chrztu wodzów i wojowników księcia. Cała armia książęca wróciła do Kijowa już ochrzczona. Niebawem przystąpiono do powszechnego chrztu kijowian w Dnieprze. Oczywiście musiało upłynąć wiele czasu, nim nowa wiara na dobre się ukorzeniła wśród Rusinów.

Piotr Bajko

ZROZUMIEĆ INNYCH

... Szwajcarii, w Genewie, mieszka Niemka **Ilse Friedeberg.** Jest protestantką i od wielu lat poświęca swój czas i siły wzajemnemu zbliżeniu i zrozumieniu chrześcijan różnych wyznań. Służy temu stworzona przez nią organizacja o nazwie **„PHILOXENIA – Freundeskreis orthodoxer, katolischer und ewangelischer Christen"**, co w wolnym przekładzie na język polski oznacza: **„Miłość do obcych – Koło Przyjaciół Chrześcijan Prawosławnych, Katolików i Ewangelików".** Organizacja ta działa w duchu ekumenicznym, upowszechniając hasła wzajemnego szacunku i miłości. Ma zasięg międzynarodowy.

W sierpniu br. siedmioosobowa grupa, skorzystawszy z zaproszenia metropolity Bazylego, przebywała w Polsce. W skład grupy, oprócz samej pani **Ilse Friedeberg,** wchodzili: **Irmtraud Kampffmeyer** ze Szwajcarii, **Karol Lupu** z RFN, **Sylwia Raulo** z Finlandii, ksiądz proboszcz z katolickiej parafii w Mannheim (RFN) **Gerhard Schmutz,** a także **Bengt-Thure Molander,** pastor z Uppsali (Szwecja) oraz sami Kiriakos, Egipcjanin, stale mięszkający w Finlandii.

Spotkali się w Warszawie, gdzie dołączyła do nich Polka, **Zofia Suszek**.

Grupa ta przebywała w Polsce od 7 do 25 sierpnia. Jej uczestnicy zapoznali się z ośrodkami prawosławia w Warszawie i odwiedzili Sanktuarium Maryjne w Częstochowie. Najwięcej jednak czasu poświęcili na zwiedzanie Białostocczyzny, zwłaszcza jej południowo-wschodniej części, łącznie ze Św. Górą w Grabarce – podczas trwania tam dorocznych uroczystości.

Po zwiedzeniu Białegostoku, gdzie szczególne wrażenie wywarła na nich budowa nowej cerkwi pod wezwaniem Św. Ducha na Antoniuku, skierowaliśmy się do Zabłudowa, jednego z najstarszych ośrodków prawosławia na Białostocczyźnie. Po drodze zatrzymaliśmy się na kilka minut we wsi Zwierki, skąd pochodził zmarły w XVII wieku śmiercią męczeńską, błogosławiony młodzieniec Gabriel, którego święto obchodzone jest w Zabłudowie szczególnie uroczyście w dniu 3 maja.

W zabłudowskiej cerkwi, ostatnio remontowanej, trwała uroczysta Liturgia święta, w której wzięliśmy udział. Podejmował nas sędziwy ks. **Borys Bohdanowicz,** który na tej placówce duszpasterskiej jest już przeszło pół wieku. Opowiedział on gościom długą i bogatą historię tej parafii, mówił o tragicznych losach zabłudowskiej świątyni podczas II wojny światowej, o przywiązaniu parafian do swej cerkwi.

Następny przystanek był w Narwi. Po zwiedzeniu cerkwi została odprawiona panichida za duszę tragicznie zmarłego ks. P. Popławskiego. Uczestniczył w niej ks. Gerhard Schmutz, który, jak się okazało, zna język cerkiewnosłowiański i jest doskonale zorientowany w przebiegu liturgii prawosławnej.

Po przerwie obiadowej goście zapragnęli zwiedzić nową cerkiew w Hajnówce. Jej nowoczesny kształt architektoniczny wzbudził niekłamany zachwyt. W ruch poszły aparaty fotograficzne i kamery. Każdy z uczestników wycieczki chciał zachować dla siebie i swych znajomych obraz tej wielkiej i nie spotykanej w Europie świątyni prawosławnej. Objaśnień cierpliwie udzielał jej wytrwały budowniczy, ks. Eugeniusz Dziewiatowski.

Czas naglił. Gości czekano już w Białowieży. Tu najpierw podziwiano cerkiew z czerwonej cegły, w której ramy ikonostansu, jak rzadko gdzie, zostały sporządzone z artystycznej ceramiki.

Wieczór przeszedł w sercu Puszczy Białowieskiej, w Starej Białowieży, przy ognisku. Miło było patrzeć, jak ludzie różnych wyznań, z różnych krajów i różnych narodowości, zgodnie obstąpili jedno ognisko i dzielą się między sobą „czym chata bogata".

Nocować wypadało nam pod dachem starej plebanii we wsi Dubiny. Poprzedniego dnia zakończył się tu turnus kolonijny dla prawosławnej młodzieży szkolnej. Warunki okazały się dosc skromne, ale nikt nie narzekał. I znów miło było słyszeć jedną i tę samą modlitwę – „Ojcze nasz" – z którą przystępowano do każdego posiłku, raz intonowaną w języku cerkiewnosłowiańskim, innym razem śpiewaną po niemiecku.

Tego dnia plan objazdu przewidywał pobyt w Czyżach, gdzie po tragicznym pożarze ponownie przystąpiono do budowy nowej cerkwi, a także w Klejnikach, gdzie również nie tak dawno spłonęła stara drewniana cerkiew, a na jej miejscu parafianie wspólnym wysiłkiem wznieśli wspaniałą, murowaną z cegły, przestronną świątynię, którą ciągle jeszcze urządzają i wzbogacają; i wreszcie – Bielsk, miejsce odpoczynku po trudach podróży i kolejnego noclegu, którego udzielili gościom parafianie.

W Czyżach ks. **Włodzimierz Cybuliński** opowiedział o historii i wspaniałych, wprost bezcennych dobrach kultury, które wraz ze starą cerkwią uległy zniszczeniu podczas pożaru. W tragicznym dniu dwa egzemplarze Pisma Świętego znajdowały się na zwykłym swym miejscu, na ołtarzu, niczym nie zabezpieczone. I... ocalały! Stopiły się metalowe krzyże i czasze liturgiczne, a Ewangelie zaledwie nadtliły się po brzegach.

W Bielsku Podlaskim gości powitał ksiądz proboszcz **Leoncjusz Tofiluk.** Przy wspólnym obiedzie przyjacielska rozmowa dotyczyła wielu spraw i problemów. Bielscy duszpasterze rozwinęli szczególnie bogate i różnorodne formy współpracy z młodzieżą i wśród młodzieży. Regularnie na przykład odbywają się tu plenery malarskie, podczas których uzdolnieni młodzi ludzie zapoznają się z tajnikami ikonografii. Do prowadzenia takich obozów byli zapraszani mistrzowie tej sztuki nawet z Finlandii, z tamtejszych ośrodków prawosławia, z którymi parafia św. Michała w Bielsku Podlaskim utrzymuje prawie rodzinny kontakt.

Wszystko to szczególnie interesowało gości. Z uwagą słuchali oni objaśnień księdza proboszcza i ze swej strony zasypywali go pytaniami. Pytano np. o powszechność sakramentu chrztu wśród mieszkańców Bielska i okolicznych wsi, o kontakty księży ze swoimi parafianami.

Następne dni członkowie PHILOXENII poświęcili na udział w uroczystościach związanych ze świętem Przemienienia Pańskiego na Św. Górze Grabarce. Z podziwem obserwowali tysięczne rzesze pielgrzymów, przybyłych z różnych stron Polski, a także i z zagranicy.

Opuszczali nasz kraj zmęczeni, ale pełni wrażeń, ze słowami podzięki kierowanymi na ręce metropolity Bazylego i całej społeczności prawosławnej za gościnność i serdeczne przyjęcie, a nade wszystko za umożliwienie im realizacji wzniosłej idei, która stoi u podstaw samej PHILOXENII. Sam pobyt członków PHILOXENII w naszym kraju posłużył nawiązaniu nowych przyjaźni i znajomości. PHILOXENIA na pewno zyskała wielu nowych zwolenników, do których grona mam zaszczyt zaliczyć i siebie. Sądzę bowiem, że to jest właściwa droga we właściwym kierunku, aby życie nasze było oparte nie na równowadze strachu, ale na równowadze miłości i zaufania.

Jan Wirski

PRZYGOTOWANIA DO JUBILEUSZU

*Przedstawiamy czytelnikom fragment z exposè Jego Eminencji **ARCYBISKUPA WOŁOKOŁAMSKIEGO PITIRIMA**. Z exposè tym Pitirim wystąpił 18 lutego br. wobec publiczności zebranej w Akademii Ewangelickiej w Tutzingen w RFN. Poświęcone ono było między innymi przygotowaniom Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego do obchodów tysiąclecia chrztu Rusi, przypadającego na rok 1988. Do tego tematu będziemy często wracać na łamach naszego pisma.*

Za upoważnienie do druku tekstu wystąpienia wyrażamy arcybiskupowi Pitirimowi serdeczne słowo podziękowania. (Red.)

MILLENIUM ROSYJSKIEGO CHRZEŚCIJAŃSTWA bynajmniej nie jest jakimś abstrakcyjnym historycznym pojęciem. I obchody tego Millenium nie ograniczają się wyłącznie do opisu i przybliżenia dzisiejszym ludziom starodawnych chrześcijańskich obyczajów w naszym kraju. W centrum świętowania Tysiąclecia Chrztu Rusi stać ma dzisiejsze, egzamin czasów wytrzymujące, życie: chodzi o żywe wyznanie wiary i żywą posługę Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi. Jedna z komisji przy świątobliwym Synodzie Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi pod przewodnictwem Jego Świątobliwości Patriarchy Moskwy i całej Rusi Pimena przygotowuje program millenijnych uroczystości. Na program ten składa się wiele najróżniejszych cerkiewnych imprez, w których jako uczestnicy bądź świadkowie mają wziąć udział miliony ludzi. Jednakowoż nie te szczególne, stosunkowo krótkie okolicznościowe uroczystości stanowić będą właściwy wyraz naszego jubileuszu. Prawdziwym jego wyrazem ma być nasze codzienne życie w rozlicznych cerkwiach i chrześcijańskich domach rodzinnych naszego kraju, życie milionów dusz realizujących codzienną świętą i zbawczą służbę, i czynnie służących swym bliźnim w ramach nowoczesnego społeczeństwa. Nasze świadectwo to nie tylko świadectwo wiary, lecz także świadectwo miłości, miłości która wedle słów Apostoła Pawła jest w stanie „wszystko znosić" (Kor 13,4-7).

Przewidywane świętowanie Tysiąclecia Chrztu Rusi przyciąga niemałą uwagę międzynarodowych kół kościelnych. Do wzmożenia zainteresowania tym Tysiącleciem przyczyniają się także środki masowego przekazu oraz przedstawiciele nauki i sztuki. W krąg zainteresowanych tysiącletnim doświadczeniem i tysiącletnim dziedzictwem Rosyjskiej Prawosławnej Cerkwi włączyły się także koła kościelne i opinia publiczna Republiki Federalnej Niemiec. Niniejszym wyrazić pragnę moją wdzięczność wszystkim, którzy temu naszemu Tysiącleciu okazują życzliwe zainteresowanie. Instytut Wydawniczy Moskiewskiego Patriarchatu, którym kieruję, gotów jest do pozytywnej współpracy. Oferta moja rozciąga się zarówno na sferę publicystyki i informacji, jak i na sferę studiów naukowych w ścisłym tego słowa znaczeniu (pracuje nad nimi osobny oddział naszego Instytutu). Nasz Instytut Wydawniczy gotowy jest także do rozwijania braterskich i przyjacielskich kontaktów z pragnącymi obecnie przybyć do naszego kraju pielgrzymami i turystami. Czas, jaki jeszcze pozostaje do jubileuszu w roku 1988, odmierzać się już daje zaledwie na tygodnie i dni. Plany jubileuszowych okolicznościowych uroczystości z dnia na dzień stają się precyzyjniejsze i konkretniejsze. Uwaga szerokiej opinii publicznej okazywana naszemu Tysiącleciu wyjaśnić się daje tym, że jubileusz Rosyjskiego Prawosławnego Kościoła otwiera nowe możliwości kontaktów między chrześcijanami wszystkich krajów, wszystkich ludów i wszystkich wyznań. Stojący przed nami jubileusz to coś, co winno się stać i na pewno się stanie niejako ogniskiem w procesie zbliżenia chrześcijan, bez względu na ich konfesyjną przynależność, i w ogóle ludzi z różnych części świata i nade wszystko naszego europejskiego kontynentu. W ten sposób jubileusz ten odegrać winien i odegra na pewno rolę kamienia milowego na drodze do odprężenia i pokoju: pokoju bez oręża i bez wojen, pokoju, o który Kościół z nadzieją modli się do Boga i ku któremu kierują się nadzieje całej ludzkości.

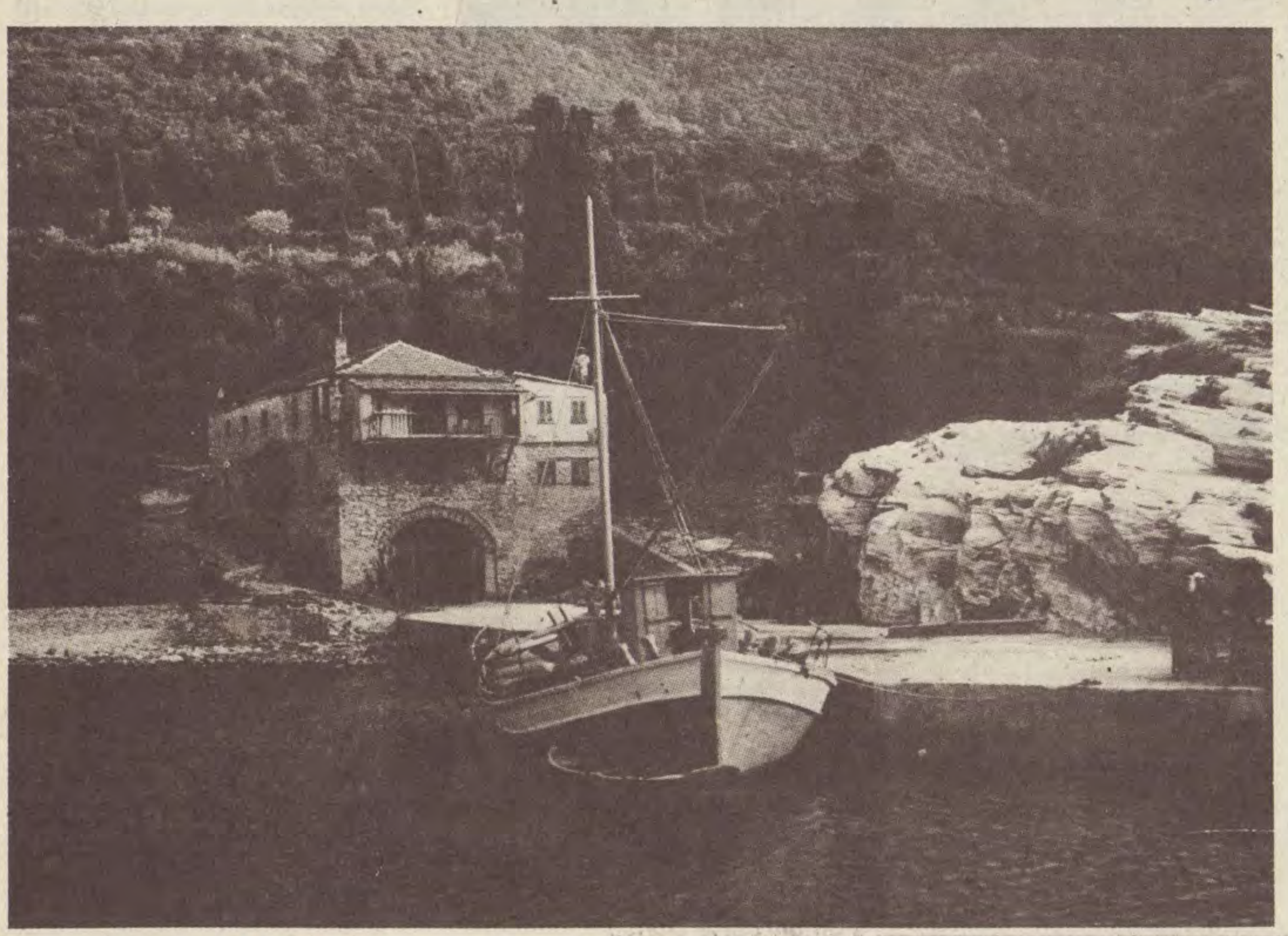
Przełożył A.K.

Athos to najdalej na wschód wysunięty „palec” Półwyspu Chalcydyckiego położonego na południowy wschód od greckiego miasta Saloniki. Często nazywany „republiką mnichów”, jest największym prawosławnym ośrodkiem monastycznym. Życie monastyczne na Athosie zorganizował św. Atanazy, który w roku 963 założył pierwszy klasztor cenobityczny zwany Wielką Ławrą. Rozkwit monastycyzmu na Athosie przypada na wiek XI. Na mocy konstytucji cesarza Konstantyna IX Monomacha Athos został ogłoszony świętą górą, na której nie wolno przebywać kobietom. W chwili obecnej Athos podlega rządowi greckiemu; ma jednak własny samorząd, na czele którego stoi organ centralny, składający się z 20 członków wybieranych z 20 wielkich klasztorów. Na Athosie jest 17 klasztorów greckich, jeden rosyjski, jeden serbski i jeden bułgarski. Dzięki temu Athos ma charakter ogólnoprawosławny.

Niniejszą publikacją rozpoczynamy cykl artykułów o klasztorach Świętej Góry. (Red.)

ATHOS A RUŚ KIJOWSKA

Archimandryta Augustyn (Nikitin)



Fot. Leszek Wątróbski

W roku 1963 Kościół prawosławny na całym świecie uroczyście obchodził 1000-lecie powstania słynnego klasztornego kompleksu na Athosie. Również 1000 lat temu rozpoczął się proces intensywnej chrystianizacji* południowo-wschodnich terenów obecnej Polski.

Już w IX w. Słowianie zajmujący rozległe tereny na północ i na zachód od granic świata chrześcijańskiego stali się obiektem polityki władców łacińsko-germańskich z jednej strony i grecko- bizantyjskich z drugiej. Na obszarze zetknięcia się dwu stref kulturowych, Wschodu i Zachodu, herezji i ortodoksji wyrosła kultura słowiańska. Zdaniem większości wybitnych teologów i historyków także pierwszy chrzest zbiorowy w państwie Wiślan musiał być dziełem wpływów wielkomorawskich i to za życia św. Metodego. Pierwotność obrządku bizantyjskiego przed łacińskim potwierdzają liczne odkrycia archeologiczne oraz najstarsze dokumenty. Upadek Państwa Wielkomorawskiego, przewaga obrządku łacińskiego i osiedlenie się zwolenników obrządku bizantyjskiego w Małopolsce sprawiły, że południowo-wschodnie tereny dzisiejszej Polski pozostawały po wpływami greckimi. W X w. chrystianizacja Rusi Kijowskiej padła na grunt częściowo już przygotowany. Gdy stopniowo zanikały wpływy resztek spuścizny metodiańskiej, południowo-wschodnie połacie Polski poddane zostały wpływom ze Wschodu.

Dlatego, wszystko, co dotyczy Rusi Kijowskiej, pośrednio odnosi się również do prawosławia w Polsce. Jego rodowód, ponad wszelką wątpliwość grecki, kultura duchowa, charakter pobożności, obrzędowość jednoznacznie wskazują na istnienie wielowiekowych więzi i wzajemnego oddziaływania. Te, trwające po dzień dzisiejszy, wpływy odbywały się bardzo często za pośrednictwem Athosu.

Ogromne znaczenie Athosu dla lokalnych, zwłaszcza słowiańskich kościołów prawosławnych nie wymaga uzasadnienia. Poczynając od średniowiecza po dzień dzisiejszy św. Góra słynie z surowego ascetyzmu mnichów, których życie codzienne wypełnia modlitwa i praca. Athoskie klasztory i eremy przyciągały rzesze pielgrzymów z wielu krajów. Athoscy mnisi, niezależnie od zwykłych zajęć, zgłębiali literaturę religijną, przepisywali dzieła teologiczne, filozoficzne i historyczne. Góra Athos wykształciła i dała prawosławiu wielu wybitnych teologów i hierarchów, którzy swą duchowość i ideowość wyrazili później w misyjno-oświeceniowej służbie w krajach, gdzie przyszło im spełniać posługiwanie na niwie Chrystusowej.

Księgozbiory klasztorów athoskich od stuleci są niewyczerpalnym źródłem dla wielu przedstawicieli kościołów prawosławnych, dla teologów, historyków, lingwistów, grafologów oraz innych. Dla badaczy św. Góra jest miejscem niezwykłym i uświęconym przez nagromadzenie unikalnych i bezcennych relikwii – pisał na początku naszego stulecia wybitny uczony G.A. Ilinskij. Uczeni wszelkich specjalności znajdywali i będą tam znajdywać nadal dziewiczy teren dla swych prac. Lingwista znajdzie tam zabytki starożytnego piśmiennictwa z ich interesującą fonetyką i morfologią; filolog odkryje w ogromnej wprost ilości odpisy dzieł literatury bizantyjskiej; grafolog zetknie się z zabytkami rękopiśmiennictwa, często jedynymi w swym rodzaju; archeolog czy historyk sztuki ma do dyspozycji zabytki architektury, malarstwa i rękodzieła artystycznego. Historyk kultury może zbadać całe stosy nie opublikowanych dokumentów i pism w językach: greckim, łacińskim, słowiańskim oraz w innych. Wyjątkowo wielka wartość athoskich rękopisów zgodnie stwierdzona została już dawno przez europejskich specjalistów. Przybywający jako pielgrzymi, uczeni sporządzali katalogii i opisy księgozbiorów klasztorów athoskich. Dzięki pracom takich uczonych jak Bazyli Grygorowicz-Barski (XVIII w.), biskup Porfiriusz (Uspieński), Archimandryta Antoni (Kapustin), P. Sewastianow (XIX w.) oraz wielu innym współcześni badacze na całym świecie zaznajomili się ze skarbami słowiańskiego i bizantyjskiego piśmiennictwa.

Od połowy XIX i na początku XX wieku datują się szczególnie intensywne prace badawcze nad piśmienniczą spuścizną św. Góry. Niemniej wiele jeszcze w tym względzie pozostało do zrobienia, między innymi na pełniejsze wyświetlenie zasługują duchowe związki z prawosławiem na terenie Rusi Kijowskiej. W tym celu nieodzowne jest uogólnienie i podsumowanie tego, co dotychczas zostało udokumentowane.

Właśnie przeglądowi historycznych danych potwierdzających ścisłe związki Athosu z Rusią Kijowską i pośrednio z prawosławiem w Polsce na przestrzeni niemal tysiąclecia poświęcony jest niniejszy zarys.

Obfitość wszelkiego rodzaju zabytków piśmiennictwa związanych z Athosem i Rusią Kijowską, wydanych i nie wydanych, jak również znaczna ilość prac poświęconych republice mniszej zasługują na szczegółowe wyjaśnienie w związku z rolą Athosu w historii Rusi Kijowskiej. Ponieważ jednak możliwe jest to w odniesieniu do każdego klasztoru z oddzielną, ograniczmy się wpierw do ogólnego zarysu związków literackich.

Lokalizacja Kijowa, związanego z chrystianizacją rozległego terenu zamieszkałego przez Słowian, zdaniem kronikarza sprawiła, że Athos stał się celem licznych pielgrzymek jego mieszkańców. *„Od Carogrodu (Konstantynopola) można było przepłynąć do Morza Ponckiego (Czarnego) a do niego wpada rzeka Dniepr. Tą drogą podążali pierwsi pielgrzymi z Rusi na św. Górę”.*

W ogóle pierwsze kontakty chrześcijan z Rusi z klasztorami na Athosie rozpoczęły od pielgrzymek powodowanych gorliwą pobożnością nowo nawróconego przez Słowo Boże narodu. Kierowany potrzebą zaspokojenia duchowego pragnienia udał się na Athos mieszkaniec Lubiczna imieniem Antypas. Dotarł on do św. Góry, wyrzekł się świeckich pokus, przyjął zakonne imię Antoni i tam otrzymał pierwsze duchowe wskazówki od miejscowych *starców*. Gdy dostatecznie umocnił się w ascezie, mnisi polecili mu udać się w drogę powrotną na Ruś i tam zaszczepiać życie zakonne. Po przybyciu w 1033 r. do Kijowa Antoni jął szukać miejsca przypominającego Athos i po długich poszukiwaniach zamieszkał w grocie na Berestowej Górze. Tak założony został Kijowsko-Peczerski klasztor. Działo się to za panowania Jarosława Mądrego (1019-1054) zaś Antoniemu dane było oglądać położenie podwalin pod klasztor. Zmarł w r. 1073 w dziewięćdziesiątym roku życia.

Dziejopisarz relacjonuje pod rokiem 1037, że książę Jarosław *„lubił księgi, często i nocą i dniem czytał je; zebrał wielu skrybów, by tłumaczyli i przepisywali księgi”*. Tym samym klasztor Kijowsko-Peczerski stał się centrum upowszechniania literatury i oświaty.

Jeszcze za życia Antoniego w Kijowsko-Peczerskim klasztorze znajdowały się liczne księgi greckie. W Pateryku (XIII w.) w „Słowie o przybyciu do Ihumena Nikona pisarzy cerkiewnych z Carogrodu” i stwierdzeniu, że *„żywot swój zakończyli w Peczerskim klasztorze... jako mnisi”* czytamy, że *„ich zwoje ... i greckie księgi są pieczołowicie chronione”*.

Athoska Góra była zawsze dla mnichów z Rusi wzorem życia monastycznego. W końcu XI w. za panowania bizantyjskiego cesarza Aleksego I Komnina (1081-1118) do dyspozycji ruskich mnichów oddany został klasztor Ksilurgu. W XI w. mnisi cieszyli się już dużym autorytetem i żyli według własnych praw. Potwierdza to fakt, że w XII w. wskutek liczebnego wzrostu otrzymali zezwolenie na objęcie klasztoru św. Pantelejmona z zachowaniem Ksilurgu jako eremu. XIX-wieczny historyk archimandryta Porfiriusz (Uspieński) wysunął ciekawą hipotezę: *„W rękopisie »Opowieść o św. Górze Athos« z 1561 r. opisany jest Sobór ku czci Zaśnięcia Bogurodzicy ... czy nie stąd również Kijowsko-Peczerska Ławra jest pod wezwaniem Zaśnięcia?”*

Klasztor Kijowsko-Peczerski kontynuował duchowe związki z Athosem także za namiestnictwa św. Teodozjusza, z pochodzenia Greka, zarządzającego klasztorem w latach 1142-1156. Teodozjusz wprowadził regułę studyjską. Jednym z jej wymogów było przepisywanie ksiąg; reguła kładła akcent na wykształcenie mnichów. Rozdział 26 tejże reguły zalecał urządzanie bibliotek i powierzanie opieki nad księgami wybranemu zakonnikowi. Czytamy tam m.in.: *„Niech wiadomym będzie, że w te dni, gdy wolni jesteśmy od prac fizycznych (...) niech zbierają się bracia w książnicy (...), biorą księgi i czytają do wieczora, (...) Kto po przepisywaniu zwlekać będzie z oddaniem księgi, poddany będzie epitemii (pokucie)”*.



Na początku XIII w. Dosyteusz, ihumen Kijowsko-Peczerskiego klasztoru (zmarły w 1219 r.) odbył pielgrzymkę na Athos, skąd przywiózł wskazówki o śpiewaniu psalmów zamieszczane w Psałterzu. Wiadomo też, że przez niego klasztor otrzymał reguły życia mniszego takie jak na św. Górze. Zachowały się one w późniejszych opracowaniach z XV-XVI w. i zawierają głównie porządek nabożeństw upowszechnionych na Athosie. W tymże XIII w. haliccy książęta Daniel i Wasylko zaprosili athoskich mnichów Joasafa i Bazylego, ci zaś objęli później katedry biskupie na Rusi.

Kiedy mowa jest o oddziaływaniu athoskiego dziedzictwa literackiego na duchową kulturę Rusi, nie wolno nie wspomnieć i o odwrotnej relacji. Uwzględnić tu należy fakt, że Athos zamieszkiwało wielu Słowian, przeto nic dziwnego, że w 1264 r. mieszkający na Athosie serbski mnich Domencjan wykorzystał w swej pracy dzieło kijowskiego metropolity, autochtona z pochodzenia – „Słowo o prawie i łasce”.

Przełożył i opracował ks. K.B.



Fot. Leszek Wątróbski

TO Z KRYNICY CHÓR...

Rozmowa z ks. dziekanem BAZYLIM GAŁCZYKIEM



Prowizoryczna prawosławna cerkiewka w Krynicy — Fot. Andrzej Kempfi

– Proszę iść traktem w kierunku Krynicy-Wsi i za szpitalem skręcić w prawo. Najpierw będzie tam cmentarz, a z cmentarzem zobaczy pan to, o co się pan pyta.

Taka to odpowiedź padła na pytanie o krynicką cerkiew, pytanie, z jakim piszący te słowa zwrócił się do taksówkarzy w punkcie ich postoju w Krynicy-Uzdrowisku. I rzeczywiście. Przyszło minąć umieszczony na tarasie górskim cmentarz. Za tarasem wyłonił się parów, na którego zboczu stały surowe zręby wznoszonej cerkwi i kapliczka.

Gdy podziwiając po drodze beskidzkie krajobrazy dotarłem w niedzielny poranek, Święta Liturgia już się rozpoczęła. Pomieszczenie było szczelnie wypełnione wiernymi i wiele osób uczestniczyło w Służbie Bożej stojąc lub klęcząc przed wejściem. Tym, co nade wszystko przyciągnęło uwagę, był brak ikonostasu, który normalnie w każdej prawosławnej świątyni oddziela prezbiterium od nawy: jego instalacja w malutkim pomieszczeniu kapliczki byłaby po prostu niemożliwa. Brak przegrody, wzajemna bliskość kapłana i wiernych w czasie nabożeństwa bynajmniej nie przeszkadzała. Wprost przeciwnie, wzmagała modlitewny nastrój.

Poza tym nie trzeba było mieć bardzo wyczulonego słuchu, by móc zauważyć swoistość wymowy rozbrzmiewającego podczas nabożeństwa języka cerkiewnosłowiańskiego. Prawosławni Krynicy, i w ogóle nowosądecczyzny, rekrutują się spośród od dawien dawna zamieszkujących beskidzkie doliny Łemków. Trzymają się swej własnej wymowy liturgicznej słowiańszczyzny, wymowy różnej od tej, jaką słyszy się w cerkwiach na terenie Warszawy i na Białostocczyźnie. I inaczej niż to jest przyjęte gdzie indziej, językiem, w którym wygłaszane są kazania, jest łemkowski.

– ANDRZEJ KEMPFI: – Jak ocenia Ksiądz Dziekan prawosławne życie religijne w Krynicy? Sądząc po tym, co widziałem na dzisiejszej Świętej Liturgii, jest Księdzu dane być duszpasterzem ludzi bardzo przywiązanych do Cerkwi i świadomych tego, że wyznając prawosławie wyznają wiarę swych przodków.

Ks. BAZYLI GAŁCZYK: – Rzeczywiście, nie mogę narzekać na oziębłość i zobojętnienie w wierze moich parafian. Na parafialną społeczność składa się około czterdziestu łemkowskich rodzin, przy niedzielnej Świętej Liturgii co najmniej jedna trzecia wiernych nie mieści się w kapliczce i musi stać na zewnątrz. Są to ludzie, którzy mając do wyboru zatrzymanie się na Ziemiach Zachodnich, na których znaleźli się w wiadomych okolicznościach, i powrót w te strony, zdecydowali się na powrót tutaj, mimo, że w niejednym przypadku przychodzi im żyć w gorszych warunkach mieszkaniowych i materialnych. Nie brak wśród moich parafian osób wykształconych a nawet i takich, którym nie są obce ambicje artystyczne i literackie. Proszę wziąć do ręki numer naszej jednodniówki „Hołos Watry" i przeczytać poetycką prezentację naszej Krynicy. Oto oryginalny łemkowski tekst:

Do cerkowcia tryramennyj dwyhat krest,
Zasłuchane w durmianiaszczyj szum jałyczok,
Nasze miasto, nasza prystań, nasza czest.
To Krenycia, to krenycia wody żywoj
To z Krenyci nese w prostir chor cerkownyj ridnyj śpiw (...)

A oto to samo w tłumaczeniu polskim:

Gdzie cerkiewka trójramienny dźwiga krzyż,
Jest zasłuchane w upojny szum jodeł
Nasze miasto, nasza przystań, nasz honor.
To Krynica, to krynica wodą żywą tryskająca,
To z Krynicy chór cerkiewny w przestrzeń niesie ojców śpiew (...)

Jest to utwór młodej krynickiej poetki p. Marii Graban-Świerczyńskiej, członka naszego chóru parafialnego i zespołu pieśni i tańca „Łemkowyna".

– Pod jakim wezwaniem jest tutejsza parafia?

– Kapliczka jest pod wezwaniem św. Cyryla i Metodego, których uczniowie byli pierwszymi głosicielami chrześcijaństwa na tym terenie; akt jej poświęcenia odbył się 25 maja 1983 roku przy udziale Jego Ekscelencji Adama, biskupa przemyskiego i nowosądeckiego. Gdy natomiast idzie o mającą stanąć cerkiew, to na jej niebiańskiego patrona wybraliśmy św. Włodzimierza Wielkiego. Cokolwiek powiedzieć o odrębności Łemkowszczyzny od Rusi Kijowskiej, Rusi Halickiej czy Chełmszczyzny, kult oddawany św. Włodzimierzowi i św. Oldze na pewno nie jest u nas mniejszy.

– Na krzyżu zatkniętym przy surowych zrębach wznoszonej cerkwi przeczytałem, że kamień węgielny pod budowę poświęcony został 28 sierpnia 1982 roku. Jaka jest przyczyna przeciągania się budowy?

– Proszę popatrzeć na makietę obiektu wykonaną przez zespół projektowy państwa Wójtowiczów z Nowego Sącza. Przewidziane jest, że cerkiew ma mieć siedem wież, z których najwyższa sięgnie 43 metrów wysokości. Plan jest zatem bardzo ambitny, parafianie nie uchylają się od czynnego współudziału w przedsięwzięciu, udało się zgromadzić znaczną ilość budulca. Ale cóż, borykamy się z trudnościami finansowymi, społeczność parafialna nie jest przecież zbyt liczna.

– Czy to prawda, że Jego Ekscelencja Adam pochodzi z Krynicy i do Krynicy czuje się przywiązany?

– Biskup Adam urodził się i wychował w łemkowskiej wsi Florynka, wsi odległej od Krynicy około 18 kilometrów. Niezależnie od przyjazdu na poświęcenie kapliczki często wizytuje parafię krynicką i żywo interesuje się jej sprawami.

– Może zechciałby Ksiądz powiedzieć kilka słów o swej pracy jako dziekana dekanatu nowosądeckiego?

– Dekanat nowosądecki obejmuje siedem parafii, przy czym każda z nich posiada co najmniej dwie lub trzy cerkwie filialne. Największa z parafii naszego dekanatu to Wysowa z filiami. Po niej idzie Gładyszów, dalej Bartne, Bielanka z filiami, Rozdziele i Zyndranowa, gdzie właśnie w ubiegłym roku miała miejsce uroczystość poświęcenia nowej świątyni. Liczba duchownych jest niewystarczająca i zarówno ja sam, jak i moi duchowni współbracia jeździmy w niedziele do innych parafii i odprawiamy tam drugą Świętą Liturgię. Ja sam dojeżdżam do odległych od Krynicy o pięćdziesiąt kilometrów Gorlic. Na razie miejscem odprawiania Świętych Liturgii jest w Gorlicach budynek mieszkalny. Planuje się położenie kamienia węgielnego pod cerkiew.

– Polskie Radio transmitowało kiedyś nabożeństwo z którejś ze świątyń prawosławnych w rejonie Beskidów i wyróżniał się śpiew chóru. Jaka to była cerkiew?

– Miejscem transmisji, o której pan mówi, była nasza krynicka kapliczka. Chodzi o transmisję wieczerni bożonarodzeniowej w dniu 15 stycznia 1984 roku, którą mnie dane było odprawiać i przy której śpiewał chór pod batutą naszego utalentowanego psalmisty i dyrygenta Piotra Trochanowskiego. Szkoda, że podczas dzisiejszej Świętej Liturgii nie mógł pan usłyszeć tego chóru. Zespół wyjechał akurat na nagrania do Krakowa. Dumny jestem z tego, że nasz chór parafialny w maju 1983 roku uzyskał czwarte miejsce podczas Dni Muzyki Cerkiewnej „Hajnówka 83". W uzasadnieniu werdyktu jury mowa była o tym, że chór czerpie inspiracje ze skarbnicy ludowej łemkowskiej melodyki.

– Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Andrzej Kempfi

Antoni Janowski

SEN PRAWIE

kwiaty więdną bezgłośnie
zawijając w pokłon do ziemi
zdumiony dziecięcy lęk:
zamilkłe dzwony
co pięknu oddały serca
czasem przy odrobinie szczęścia
schną – wyprężeni kawalerowie
orderu słońca
szelestem dzielą się z gwiazdami
i resztką ciepła utrwalając własną
wieczność
do jesieni
do zimy – przy odrobinie szczęś-
cia
wzniosłe miłości jednego sezonu
co namiętnie śpiewały lato: samą
radość
sen prawie

PŁONĘŁO LATO

w oknach rozżarzone węgle
nagle oślepiły ściany
i domy krzyczały jak ranne słonie
ktoś potknął się na ulicy
bezradnie szukał
przepalonych okularów

pożar trwał niedługo:
szkarłat żagli zbladł
przycichł łopot płomieni
łagodnie zdmuchnięty zmierz-
chem
po chwili już tylko świece
dopalały resztki lata

długie palce słońca
wysmukliły skrzypce
kreską najcieńszego dźwięku
na strunie „e"
to płacz zahaczył o esy
i ból owinął dokoła drewnianego
serca

nadchodziła jesień

ręce miała w farbach
a w przymglonym oku dyskretny
fałszyk: „ja nie zabijam
ja tylko krwawo
maluję
a potem ścieram do kości"

„I otrze wszelką łzę z oczu ich,
i śmierci już nie będzie; ani smut-
ku,
ani krzyku, ani mozołu już nie bę-
dzie;
albowiem pierwsze rzeczy prze-
minęły."

Objaw. św. Jana 21.4.

NIECH BĘDZIE TAK

niech będzie tak
że wierzby płakać przestaną
nad zmiennym losem człowie-
czych wód
a synowie ledwo od ziemi odrośli
niech nie uciekają matkom w
piach

niech ptak zaśpiewa
pieśni dziękczynienia
bez skargi wypadania z gniazd
niech miłością zakwitnie
drzewo żywota – obiecane w każ-
dym z nas

a jeśli liście zadrżą
to od muskania wiatru
a jeśli konie zarżą
to nie na bojowy zew

a jeśli krzyk
a jeśli krew

a jeśli krzyk
to nowo narodzonych
a jeśli krew to w modlitwie zórz
majowych

a jeśli słowo
a jeśli słowo to pojednania
a jeśli śmierć
a jeśli śmierć to bez konania.

niech będzie tak
niech będzie

* * *

kamienie pękają
w płonących ludzkich rzekach
człowiek może to sprawdzić
w swoich wilgotnych ze strachu
dłoniach

kamyk
co widział nie umie powtórzyć
zdając się na dziecko

ono nie wierzy
że kamień może pękać
więc próbuje rozbić
jeden o drugi

a jeśli się udaje
jest szczęśliwe
jakby dokonało cudu

niewinnego na razie
rozszczepienia

CZŁOWIEKIEM JESTEM

z bólu jestem wielkiego chcenia
z bólu rodzącej
a pieśń się nie chce zaśpiewać

ze światła jestem darowanego
promienia
co go noc strachem przerwała
ani sen ani dzień nie leczą tej rany
–
pustej kołyski po wykołysanych
wojnach
macocha krwi wszystkich poko-
leń – która nigdy
nie blaknie w skrzepach
malutkich jak dzieci ciężarnych
jak matki
i starców postrzępionych

wołaniem dzwonu jestem – urwa-
nym przed pęknięciem
i jego sercem pospołu
pękniętym w ucieczce

kamieniem krzyku kamiennie
stwardniałym
w gardle na wylot po krzyku
przebitym kamieniem

ciszą jestem
zmartwiałą ciszą ryb
wyrosłych na wiklinie lodem

pierwszym i ostatnim którego
boli:
ptakiem bez gniazda nim opierzył
skrzydła –
człowiekiem

przytul boże a nie pocieszaj

W KRAJU

GDAŃSK

W dniach 1-10 sierpnia br. w Gdańsku odbył się obóz wypoczynkowo-katechetyczny dla liderów akcji letniej. Uczestniczyła w nim 15-osobowa grupa działaczy młodzieżowych z terenu diecezji białostocko-gdańskiej. W czasie trwania obozu jego uczestnicy brali udział w codziennych nabożeństwach w miejscowej cerkwi, a także wysłuchali cyklu prelekcji o tematyce historycznej i liturgicznej.

GRABARKA

Tysiące pielgrzymów przybyłych z terenu całego kraju uczestniczyło w tegorocznych obchodach święta Przemienienia Pańskiego (Spasa) w żeńskim monasterze na Św. Górze Grabarce. W tych dniach do monasteru przybyli biskupi ordynariusze wraz z metropolitą i licznym duchowieństwem. Nabożeństwa rozpoczęte całonocnym czuwaniem trwały całą dobę.
Odprawiono cztery św. liturgie. Kilkanaście tysięcy wiernych przystąpiło do św. sakramentów spowiedzi i Eucharystii. W tym roku w uroczystościach Przemienienia Pańskiego uczestniczyła także grupa pielgrzymów z Czechosłowacji i Szwajcarii. Wszędzie był wzorowy porządek i ład. Zasługa w tym młodzieżowego obozu roboczego, który zajął się przygotowaniem terenu klasztornego do święta.

WARSZAWA

Nakładem Wydawnictwa Warszawskiej Metropolii Prawosławnej ukazał się kolejny łączony numer (1-4) „Wiadomości PAKP" za rok 1985, w całości poświęcony problematyce związanej z ikoną Bogurodzicy. Zawiera on cały cykl artykułów wybitnych teologów prawosławnych zajmujących się tą problematyką. Ponadto zawiera wykaz ruchu służbowego w okresie od 1.10.1985 r. do 31.12.1985 r. i wykaz wpływów pieniężnych na odbudowę cerkwi w Supraślu.

JABŁECZNA

W końcu sierpnia br. w męskim monasterze w Jabłecznej odbyło się spotkanie modlitewne dla młodzieży. Organizatorem spotkania była nowo powstała Rada Młodzieży diecezji warszawsko-bielskiej. Celem spotkania było właściwe przygotowanie się do uczestnictwa w św. sakramentach spowiedzi i Eucharystii przed rozpoczynającym się nowym rokiem szkolnym.

KIJOWIEC

Podniosła uroczystość miała miejsce 8 czerwca br. w Kijowcu w woj. bialskopodlaskim. Jego Eminencja, ks. metropolita Bazyli, dokonał poświęcenia nowo zbudowanej cerkwi pod wezwaniem Św. Ducha. W uroczystości, prócz proboszcza ks. mgr. Wincentego Pugacewicza, wzięło udział duchowieństwo z okolicznych parafii oraz licznie przybyli wierni.

Kijowiec, stosunkowo duża wieś, przed wojną była zamieszkała wyłącznie przez wyznawców prawosławia. Pośrodku wsi wznosiła się duża cerkiew, rozebrana po przesiedleniu ludności na ziemie odzyskane. Z części uzyskanego budulca został zbudowany kościół rzymskokatolicki. Rdzenna ludność powróciła w rodzinne strony tylko częściowo. Jednakże rozsiani po okolicznych wsiach prawosławni, dojeżdżający do Białej Podlaskiej, zawsze pragnęli mieć własną świątynię, gdyż przywiązanie do wiary ojców jest widoczne na Podlasiu szczególnie wyraźnie.

W ciągu zaledwie jednego roku, dzięki niespotykanej ofiarności i pracowitości nielicznych wiernych, w Kijowcu powstała nieduża, lecz piękna cerkiew. Zaprojektował ją warszawski architekt K. Kokozow, a wykonawcą był Dymitr Chwesiuk, którego dziełem są budowy w Jabłecznej, cerkiew w Holeszewie, Międzylesiu, Kodniu oraz będąca w trakcie budowy świątynia w Białej Podlaskiej.

Słowa uznania i głęboka wdzięczność należą się proboszczowi parafii, bez reszty oddanemu sprawie, ks. W. Pugacewiczowi, oraz mieszkańcom Kijowca. Spośród nich wyróżnia się przykładna i godna podziwu postawa Teodora Kościuczuka, Józefa Litwiniuka i ich rodzin. Na wniosek proboszcza zostali oni uhonorowani przez ks. metropolitę listami pochwalnymi. Ten symboliczny wyraz wdzięczności idzie w parze z wdzięcznością wszystkich wiernych, których wzruszenie i niekłamana radość dowodzą, jak bardzo pragnęli oni tej cerkwi i jak bardzo jest ona im potrzebna.

NA ŚWIECIE

CZECHOSŁOWACJA

W Czechosłowackiej miejscowości Preszow na Słowacji w dniach 30.06-7.07.1986 roku odbyła się V Camp Agapa '86. Uczestnikami jej byli członkowie Światowego Stowarzyszenia Organizacji Młodzieżowych „Syndesmos" z RFN, Francji, Belgii, Wielkiej Brytanii, Finlandii, USA, Etiopii, Czechosłowacji, ZSRR i Polski. Otwarcia Agapy dokonał ordynariusz diecezji preszowskiej bp Mikołaj. Wystąpił on z listem w imieniu zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Czechosłowacji metropolity Doroteusza, który bardzo gorąco powitał zebranych gości, życząc wielu łask Bożych w pracy młodzieżowej. Tygodniowe spotkanie było poświęcone sprawie najistotniejszej w chrześcijaństwie, a mianowicie Eucharystii. Spotkaniu przewodniczył sekretarz generalny „Syndesmosu" Mark Stokoe. Mówcy: ks. Michael Oleksa (USA – Alaska), ks. Constontine Miron (RFN), ks. dziekan Stefan Pruziński (CSRS) i ks. Imrich Belajkowicz przybliżyli pojęcie i znaczenie tak ważnego aktu w życiu chrześcijanina, jakim jst Eucharystia. Choć w niektórych kwestiach zdania były odmienne, spotkaniu towarzyszyła iście chrześcijańska atmosfera miłości i braterskiego zrozumienia. Odprawiono liturgie św., które odbywały się w kaplicy na fakultecie teologicznym w Preszowie w języku słowackim, cerkiewnosłowiańskim, angielskim, a nawet z wstawkami eskimoskiego.

W czasie swego pobytu w Czechosłowacji uczestnicy V Camp Agapy odbyli wycieczkę po wschodniej Słowacji, zapoznając się z życiem Kościoła prawosławnego w tym kraju. W każdej parafii byli witani bardzo gościnnie i ciepło.



Nowo zbudowana cerkiew pod wezwaniem Św. Ducha w Kijowcu

EGIPT

10 lipca 1986 roku podczas oficjalnej wizyty w Moskwie zmarł patriarcha aleksandryjski Mikołaj. Urodził się w Konstantynopolu w 1914 roku, studiował w szkole teologicznej w Halki. Święcenia diakońskie otrzymał w 1938 roku, kapłańskie w 1940. Pięć lat później został podniesiony do godności archimandryty. Do 1953 roku był proboszczem parafii św.św. Konstantego i Heleny w Kairze, następnie została mu powierzona prawosławna wspólnota grecka w Addis Abebie. W listopadzie 1958 roku został wybrany metropolitą Irinoupolisu (Afryka Wschodnia). Z ogromną żarliwością pracował dla dobra swojej diecezji (Uganda, Kenia, Tanzania), dbał o rozwój duchowy istniejących parafii greckich, z olbrzymią pasją organizował misję prawosławną na tym kontynencie: zakładał domy modlitwy, udzielał święceń kapłańskich absolwentom miejscowego seminarium.

10 maja 1968 roku metropolita Mikołaj został wybrany patriarchą aleksandryjskim. Zreorganizował on duszpasterską i misyjną pracę swego Kościoła, aktywnie włączył się do wszelkich poczynań ekumenicznych, gorąco popierał każdą inicjatywę patriarchatu konstantynopolitańskiego na rzecz jedności Kościołów.

ETIOPIA

W dniach od 2 do 12 czerwca w Addis Abebie odbyło się posiedzenie synodu biskupów Kościoła Etiopii. Obradom przewodniczył patriarcha Tekle Haimanoth.
Na tematykę zebrania złożyły się:

– sprawozdanie metropolitów George'a i Garima z przebiegu dialogu między Kościołem prawosławnym i prawosławnymi Kościołami dochalcedońskimi. Synod uważa, że należy kontynuować ten dialog, nie ma bowiem żadnych przeszkód uniemożliwiających pełną jedność z Kościołem prawosławnym;

– ocena ruchu ekumenicznego na świecie (Kościół Etiopii jest członkiem-założycielem ŚRK);

– kształcenie duchowieństwa (państwo oddało budynki szkoły św. Pawła w Addis Abebie, której od tej chwili mają przejść pod bezpośrednie zarządzanie Kościoła);

– pomoc uchodźcom, którzy z powodu straszliwej suszy byli zmuszeni opuścić swoje domostwa (dzięki pomocy międzynarodowej Kościół zorganizował dziewięć wielkich ośrodków zakwaterowania dla najbardziej poszkodowanych).

FRANCJA

W dniach od 2 do 4 października w Paryżu odbyło się kolokwium międzynarodowe poświęcone Siódmemu Soborowi Powszechnemu (Nicea II – 786 r.). Jego uczestnicy przeanalizowali zasięg i aktualność postanowień tego Soboru oraz związek między ikoną i statusem obrazu w kulturze współczesnej.

Kolokwium patronowały znaczące osobistości kościelne Francji: kardynałowie Etchegaray i Lustiger, pastor Jacques Maury, metropolita Meletios oraz wybitni przedstawiciele świata nauki: A. Chastel, G. Guillaumont, D. Obolensky, D. Ponnau.

Zgodnie z zamysłem organizatorów, uczestnicy spotkania przeanalizowali jeszcze raz genezę Soboru, interpretację jego postanowień, ich realizację, błędne rozumienie ustanowień Nicei II oraz ich odrzucenie.

Nie sposób nie pamiętać, iż dekrety tego Soboru wyznaczają linię podziału między poszczególnymi wyznaniami chrześcijańskimi, nie wspominając już o granicy, jaką stanowią między chrześcijaństwem z jednej strony a judaizmem i islamem z drugiej. Pewne aspekty tego zagadnienia są już dobrze znane. Wiele pozostaje natomiast zupełnie nie zbadanych.

* * *

5 czerwca w Paryżu odbyło się spotkanie francuskiej komisji mieszanej do spraw dialogu między Kościołem rzymskokatolickim i prawosławnym. Zebraniu przewodniczył biskup Moulins Quelen oraz prawosławny biskup Jeremie. W czasie spotkania ojciec Herve Legrand, profesor Instytutu Katolickiego w Paryżu, wystąpił z odczytem na temat: „Prymat papieski w Kościele katolickim po II Soborze Watykańskim: nowe uwarunkowania, perspektywy teologiczne i instytucjonalne".

Ojciec Legrand usiłował wykazać, że o ile Vaticanum II nie zmieniło sformułowań dogmatu o nieomylności papieskiej, o tyle nastąpiły zmiany w interpretacji ultramontanizmu. W płaszczyźnie doktrynalnej prymat papieski powinien wynikać z kolegialności biskupiej i uwzględniać więzy między Kościołami lokalnymi oraz stosunek jurysdykcji do urzędu w Kościele. W płaszczyźnie instytucjonalnej synodalność staje się przejawem całego życia Kościoła, a to dzięki obecności synodu wokół papieża, dzięki konferencjom biskupim, prawom statutowym oraz konferencjom kontynentalnym. Kościół katolicki angażuje się stopniowo w eklezjologię łączności Kościołów lokalnych.

14 listopada 1986 roku, na następnym zebraniu Komisji, Olivier Clement przedstawi referat na temat: „Prymat rzymski z prawosławnego punktu widzenia".

GRECJA

Arcybiskup Aten i całej Grecji, Serafin, przekazał na ręce Helmuta Reuschle kierującego Komisją Pomocy Międzynarodowej ŚRK czek w wysokości 19 mln drachm (135 000 dolarów). Suma ta zostanie przeznaczona na pomoc krajom Afryki i Azji (budowa systemów nawadniających, centrów oświaty rolniczej, ośrodków służby zdrowia, pomoc uchodźcom). Powyższą kwotę uzyskano ze zbiórek przeprowadzonych w cerkwiach greckich w okresie wielkiego postu.

Arcybiskup Serafin przekazał także 10 mln drachm na konto UNICEF.

JUGOSŁAWIA

W dniach od 5 do 11 maja w Zagrzebiu odbyła się seria spotkań ekumenicznych pod hasłem „Droga pojednania". Zorganizowała je młodzież. Spotkania odbywały się w kościołach katolickich i prawosławnych oraz w ośrodkach kultury.

Podczas liturgii w katedrze prawosławnej ojciec J. Nikolic wezwał młodzież do pokoju i pojednania. *„Bądźmy w pokoju z Bogiem i z samym sobą, i pozbawiwszy się pychy, która jest źródłem wszelkiego grzechu, trwajmy w pokorze chrześcijańskiej. Do niej właśnie odwołuje się Kościół, wzywając do wzajemnego zrozumienia i do porzucenia pomówień i obustronnych oskarżeń"* – powiedział ojciec Nikolic.

Zapytany o ekumenizm, ojciec oświadczył, iż możliwe są dwustronne kontakty nie tylko z protestantami, ale również z katolikami, z którymi *„wspólnie mieszkamy i wspólnie dzielimy los naszych narodów i los Kościoła Chrystusa na tej ziemi (...) Jestem świadomy* – kontynuował duchowny prawosławny – *barier i wielu drażliwych punktów, jakie istnieją w tej materii, ale wspólne spotkania w miłości i modlitwie służą nie tylko zabliźnieniu ran, dają one możliwość poznania obcej tradycji, uświadamiają obecność pluralizmu kulturowego. Wymaga to, rzecz jasna, wyrzeczeń i poświęceń. Spontaniczne inicjatywy młodych chrześcijan są oznaką nowych czasów i stanowią ostrzeżenie Boga dla nas, dla tych wszystkich, którzy »trzymamy klucze« i obciążamy młodych balastem przeszłości"*.

RFN

Stowarzyszenie Przyjaciół Prawosławia wydało czasopismo zatytułowane „Hermeneia" służące propagowaniu sztuki prawosławnej. Zamieszczone są w nim artykuły o metropolii niemieckiej, prawosławnej teologii ikony, wystawie ikon w Münster (1985 r.), a także wykaz publikacji dotyczących ikonografii prawosławnej.

SYRIA

10 maja w Lattagnie patriarcha antiocheński Ignacy IV odprawił pierwszą liturgię w nowo wybudowanym kościele św. Andrzeja. Dziesięć lat temu patriarcha położył kamień węgielny pod budowę tej świątyni. Był wówczas biskupem Lattagnie. Kościół św. Andrzeja jest zbudowany na planie architektonicznym jednego z najstarszych kościołów tego regionu, którego ruiny znajdują się w Oalb-Loré (IV wiek).

Patriarcha Ignacy był uroczyście podejmowany przez wiernych i władze cywilne. Liczba prawosławnych w tym mieście sięga 20 tys.

USA

W dniach od 28 czerwca do 3 lipca w Dallas (Teksas) odbyło się XXVIII Zgromadzenie Arcybiskupstwa Ameryki. Uroczystego otwarcia obrad dokonał arcybiskup Iakovos, który wygłosił odczyt na temat przyszłości prawosławia w Nowym Świecie. *„Prawosławie* – podkreślił mówca – *nie jest charyzmatycznym ani magicznym przekształceniem człowieka. Jest ono jego stopniowym rozwojem aż do osiągnięcia »wymiarów pełni Chrystusowej« (Ef 4, 13)"*.

Na tematykę obrad złożyły się:

– zmiany programu nauczania w szkole teologicznej Holy Cross;

– reorganizacja ruchu młodzieży prawosławnej (od tej chwili będą istnieć dwie sekcje: jedna dla młodzieży do 18 roku życia, druga dla młodzieży starszej);

– kształcenie teologiczne laików na szczeblu wspólnot lokalnych;

– problemy małżeństw mieszanych;

– działalność charytatywna arcybiskupstwa.

* * *

Na zaproszenie metropolity Fieodosija, arcybiskupa Waszyngtonu, zwierzchnika Kościoła prawosławnego w Ameryce, przebywał w USA metropolita Pragi i całej Czechosłowacji, Doroteusz.

Dostojny gość współcelebrował liturgię eucharystyczną w katedrze św. Mikołaja w Waszyngtonie. Odwiedził także kilka parafii, uczestniczył w uroczystym posiedzeniu Instytutu Teologii Prawosławnej w Nowym Jorku, a także wziął udział w tradycyjnej pielgrzymce do monasteru św. Tichona w South Canaan (Pensylwania).

W Nowym Jorku metropolita Doroteusz został przyjęty przez arcybiskupa Iakovosa, zwierzchnika archidiecezji greckiej w Ameryce.

ZSRR

29 maja zmarł w wieku 62 lat metropolita leningradzki i nowogrodzki Antoni.

Metropolita Antoni urodził się w Moskwie w 1924 roku. W 1945 roku rozpoczął naukę w jednym z seminariów duchownych otwartych tuż po II wojnie światowej. W ciągu 5 lat ukończył zarówno tę szkołę, jak i Moskiewską Akademię Teologiczną. W 1950 roku wstąpił do monasteru, tam też uzyskał święcenia kapłańskie. Uczył i sprawował funkcje administracyjne w seminariach w Odessie, Saratowie, Mińsku. Był też przeorem monasteru w Żurawicach. W maju 1964 roku został wyświęcony na biskupa i wyznaczony na stanowisko wikarego diecezji odeskiej. Rok później metropolita Antoni przejął diecezję mińską i całej Białorusi. Od tej chwili sprawował także wiele misji patriarchatu moskiewskiego za granicą, uczestniczył w pracach międzynarodowych komisji i komitetów.

W 1967 roku objął stanowisko przewodniczącego redakcji czasopisma „Bogosłowskije Trudy" oraz został członkiem Komitetu Synodu do spraw Jedności Chrześcijan. Podniesiony do rangi metropolity w 1978 roku objął diecezję leningradzką i nowogrodzką. W ten sposób został stałym członkiem Synodu Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego.

* * *

W dniach od 1 do 10 lipca w Mińsku odbyło się posiedzenie podkomisji mieszanej do spraw dialogu między Kościołem prawosławnym i starokatolickim. Pracom współprzewodniczyli metropolita Szwajcarii Damaskinos i starokatolicki biskup Leon Gautier. Obrady doprowadziły do zredagowania sześciu tekstów, które następnie zostaną przedłożone siódmemu, już ostatniemu, zgromadzeniu ogólnemu komisji (Cypr, październik 1987 rok). Ostatnie teksty traktują o czterech sakramentach, które nie były omawiane podczas poprzednich posiedzeń (kapłaństwo, spowiedź, namaszczenie, małżeństwo); eschatologii; łączności eklezjalnej między dwoma Kościołami, jej warunkach i implikacjach.

Na podstawie materiałów SOP i „Episkepsis"

opracowała Ałła Matreńczyk

Tygodnik Podlaski
Redaguje zespół w składzie
Eugeniusz Czykwin (kierownik)
Jerzy Andrejuk (sekretarz)
ks. Jan Fiedorczuk, Andrzej Kempfi, Ałła Matreńczyk, Eugeniusz Mironowicz

15-420 Białystok ul. Prochniaka 2
Tel. 24-076

O ŻYCIE ŚWIATA

Ks. Aleksander Schmemann

9.

„Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje, ... pijcie wszyscy, to jest Krew Moja...". Pokolenia za pokoleniami uczeni teologowie odnośnie tych słów Chrystusa zadają jedne i te same pytania. Jak to jest możliwe? W jaki sposób i kiedy dokładnie dochodzi to do skutku?

Z dawnych odpowiedzi żadna nie okazuje się w pełni zadowalająca. Natychmiast dostrzegamy, że każda z teorii przeocza coś bardzo istotnego, że wszystkie one upraszczają misterium, sprowadzają je do kategorii czasu, przyczynowości, substancji, przypadłości itp., a to wszystko są przecież kategorie „tego świata". Uproszczenie polega na tym, że teologowie wydzielają sakrament z Liturgii, traktują misterium tak, jakby je można było pojąć jedynie w izolacji od wszystkiego, czym ono nie jest: na takiej samej zasadzie, na jakiej uczony izoluje przedmiot swoich badań. Konsekwencją tego jest to, że na Święte Dary patrzy się przez pryzmat pytań **jak** (przyczynowość) i **kiedy** (czas) i tym samym wyabstrahowuje się z Eucharystycznej Modlitwy formułę mającą „spełniać sakrament". A z tego płynie wydzielanie Eucharystii z pozostałych części Liturgii redukowanych do czegoś o charakterze dekoratywnego tylko symbolu. I to, że faktycznie zignorowane zostają jej kosmiczne, eklezjologiczne i eschatologiczne wymiary. Eucharystia percypowana jest wówczas jako misterium sprawowane na użytek wiernych, nie zaś przez wiernych w imię realizowania się Kościoła.

Nade wszystko wszakże przy takim podejściu ignorowana jest niebiańska istota Eucharystii: to, że dochodzi ona do skutku przez „marsz ku niebu". I ubolewania godne jest, że cały rozwój sakramentalnej teologii – teologii pierwotnie zachodniej, przyswojonej jednak w „ciemne wieki" także przez prawosławny Wschód – poszedł po drodze nie pionowego a poziomego określania sakramentów, i zastosowania do najświętszego misterium Eucharystii kategorii i pojęć „tego świata".

Co się tyczy prawosławnych to, bez względu na wszystkie ich faktyczne ustępstwa wobec teologii Zachodu, nigdy nie wyrzekli się oni swej głównej tezy: tego, że do przemiany (metabole) w toku Liturgii chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa dochodzi za sprawą **Ducha Świętego** w wyniku **epiklezy,** inwokacji zwróconej do Ojca o zesłanie Ducha Świętego na „nas i na leżące tutaj dary":

„Modlimy się do Ciebie i Ciebie przyzywa-my, Święty Świętych,

Abyś zesłał z Twojej łaski Ducha Twego Świętego

Na nas i na leżące tutaj Dary

I pobłogosławił je, uświęcił i **okazał**

Chleb ten (...) samym najczcigodniejszym Ciałem

A kielich ten samą najczcigodniejszą Krwią Jezusa Chrystusa."

Zachowawszy tę starodawną naukę prawosławni nie rozumieją jednak nader często jej sensu i tłumaczą „epiklezę" jako mającą „spełniać misterium" prawosławną formułę, formułę od katolickiej (słowa Ustanowienia) odbiegającą nie o minuty nawet, a o sekundy. Wszelako istota epiklezy polega nie na tym, że jedną „przyczynowość" zastępuje ona drugą, lecz na tym, że w inwokacji Ducha Świętego dany zostaje wyraz **eschatologicznemu** i pionowemu wymiarowi Eucharystii, wymiarowi, który jak to na niniejszych stronach staram się wykazać, należy do jej najgłębszej esencji. Zejście Ducha Świętego zawsze musi być zejściem, otwarciem i objawieniem się Królestwa Bożego, zawsze jest początkiem „czasu mającego nadejść", jest uczestniczeniem „w niebie". Być „w Duchu" znaczy być „na niebie", albowiem i samo Królestwo Boże jest „pokojem, radością i sprawiedliwością w Duchu Świętym " (Rzym 14, 17). W Eucharystii – rzecz, na którą prawie nigdy nie zwracają uwagi komentatorowie – Duch Święty schodzi **na nas i na dary:** na Cerkiew i na jej ofiary, przetwarzając ją przy tym w Ciało Chrystusowe i Świątynię Ducha Świętego. Znaczy to, że jeśli przemiana Świętych Darów następuje w wyniku **całości** ciągu Świętej Liturgii, to objawia, „wskazuje" i „darowuje" nam ją Duch Święty.

10.

Misterium dosięgło obecnie momentu wypełnienia. O wypełnieniu tym świadczy nade wszystko zamykająca Dziękczynienie **intercesja** (orędowanie): modlitwa wyrażająca wstawiennictwo Kościoła, modlitwa za Świat, „za wszystkich i za wszystko". Akademiccy teologowie nic o tej intercesji nie mówią, wedle ich objaśnień przemiana Darów dochodzi do skutku na użytek komunikujących, w imię ich indywidualnego „uświęcenia". Nie to jest jednak tematem eucharystycznej modlitwy, zaraz po konsekracji Darów słyszymy taką prośbę:

„Nas zaś wszystkich komunikujących z jednego chleba i kielicha Zjednocz razem we wspólnocie jedynego Ducha Świętego".

(Modlitwa eucharystyczna św. Bazylego Wielkiego)

I bezpośrednio potem następuje memento zaczynające się od Matki Bożej i świętych, a rozprzestrzeniające się na całą Cerkiew, wszystkich ludzi, całe stworzenie. Memento to jest najlepszym dowodem nieprawidłowości dzisiejszego sposobu podejścia, sprowadzającego Eucharystię czy też jej przeznaczenie i cel do indywidualnego komunikowania. Albowiem przy komunii łączymy się z Chrystusem, a to znaczy, że przyjmujemy w siebie Jego życie, Jego miłość, Jego misję. A powiedziane jest o Nim, że „żyje zawsze, aby się wstawiać za wszystkich idących poprzez Niego do Boga" (Hebr 7, 25). Dlatego orędowanie to pierwsza i podstawowa służba Kościoła w „tym świecie" i najgłębsza treść Misterium. Komunia podawana nam jest jako siła, by kochać świat miłością Chrystusową, by „być tak jak On jest".

Dochodzi tu też to, że cel komunii i jej istota w modlitwie dziękczynienia określona zostaje jako **„wspólnota jedynego Ducha",** wypełnienie tego, co obwieszczone zostało w początkowym błogosławieństwie – „łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłość Boga Ojca i dar jedności w Duchu Świętym" (po grecku użyte tu zostaje słowo „koinonia" czyli „wspólnota"). Duch Święty jednoczy w miłości, odnawia życie jako wspólnotę. Wspólnotę z Bogiem i poprzez Niego ze wszystkimi Świętymi, Kościołem tryumfującym i wyznającym prawosławną wiarę, wspólnotę ze zmarłymi i wszystkimi ludźmi, z całym światem.

Dlatego właśnie zamykająca Dziękczynienie modlitwa intercesji okazuje się prawdziwym przygotowaniem do Komunii Świętej (Swiatoje Priczastije). Inaczej mówiąc, jest ona początkiem Komunii jako wejście w tę jedność, w tę wspólnotę i miłość, która **realizuje się** w nas przez przyjęcie Ciała i Krwi Chrystusa.

Nikt nigdy nie był „godny" do przyjęcia Komunii, nikt nigdy na nią „nie zasłużył", nie był do niej „przygotowany". Komunia jest **Darem,** Darem Bożej miłości i troski, i dlatego prawdziwe przygotowanie do Komunii to nie „sprawdzanie swego stanu gotowości", lecz zrozumienie swojej „niegotowości". Komunię przyjmować należy w duchu pokory i pokuty, przede wszystkim – **w prostocie serca.** „Ponieważ to Ty chcesz we mnie żyć, odważnie przystępuję" – czyż postawa taka dużo bardziej nie licuje z pobożnością niż uchylanie się od komunikowania z racji „niegotowości", uchylanie się, jakie ogólnie się w Cerkwi przyjęło, sprawiając, że większość Eucharystycznych Liturgii to Liturgie bez komunikujących?

11.

Eucharystia jest spełniona i przychodzi czas „powrotu w świat". **W pokoju wyjdźmy** – mówi celebrans. Choćby nie wiadomo jak „było nam dobrze", nie możemy pozostać „w niebie". Znów **odesłani zostajemy** w świat – to w jego obrębie odbywa się nasza służba, nasze świadectwo, nasza troska. Lecz teraz „widzieliśmy światłość prawdziwą, przyjęliśmy Ducha z niebios" i jako świadkowie tej światłości, świadkowie Ducha, iść mamy w świat, by składać świadectwo. Przychodzi kolej na **pełnienie misji.** O niej będzie mowa w następnych rozdziałach.

Przełożył A.K.

XII GENERALNE ZGROMADZENIE SYNDESMOSU

Effingham k. Londynu (W. Brytania) gościło w dniach 17-24 sierpnia br. XII Generalne Zgromadzenie Syndesmosu (Światowa Federacja Młodzieży Prawosławnej). W zgromadzeniu uczestniczyło 121 delegatów i obserwatorów z Francji, W. Brytanii, Holandii, Belgii, Szwajcarii, Grecji, Włoch, Cypru, ZSRR, Polski, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Jugosławi, Węgier, Finlandii, Ghany, Republiki Południowej Afryki, Etiopii, Korei, Indii, USA, Kanady, Argentyny, Libanu i Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Walne Zgromadzenie, jako najwyższe forum jedynej wszechprawosławnej organizacji młodzieżowej, miało za zadanie podsumowanie działalności w ostatnich 3 latach, wytyczenie dalszych kierunków działań oraz wybory nowych władz Syndesmosu, którego głównym celem jest dążenie do jedności młodzieży prawosławnej całego świata. Uczestnicy byli gośćmi diecezji surażskiej (patriarchat moskiewski) w Anglii.

Przez 7 dni trwały obrady, dyskusje i długie rozmowy ludzi, których dzieliły tradycje kulturowe, ich narodowość, kolor skóry czy poglądy polityczne. Łączyła ich jednak niwelująca wszystkie różnice wiara i uczucie jedności w Chrystusie. Codzienna wspólna modlitwa i odprawiana w wielu językach św. liturgia były potwierdzeniem tej jedności i uniwersalizmu prawosławia. Każdego dnia po zakończeniu obrad poszczególne regiony prezentowały działalność i życie młodzieży swoich kościołów. Nasza 2-osobowa delegacja opowiedziała o działalności Koła Teologów Prawosławnych Szkół Teologicznych, Świeckich i Młodzieży Laickiej. Słuchaczy zainteresowała szczególnie informacja o majowej pielgrzymce do klasztoru św. św. Marty i Marii na św. Górze Grabarce. Po zakończonym pokazie slajdów z ostatniej pielgrzymki musieliśmy udzielać wielu dodatkowych informacji o możliwościach uczestnictwa w pielgrzymce gości z różnych krajów. Duże zainteresowanie wzbudziły prezentacje z życia Kościołów w Afryce (Kenia, Ghana) i Korei Południowej. Najwięcej zaś braw otrzymał zaimprowizowany chór studentów i wykładowców (razem 18 osób) z Seminariów i Akademii Teologicznych Moskwy, Leningradu i Odessy, który obok pieśni duchownych zaśpiewał kilka rosyjskich pieśni ludowych. Uczestnicy mieli też możliwość zwiedzenia katedry w Canterbury, w której odsłużono molebień. Jako przykład stosunków ekumenicznych w Anglii może posłużyć fakt, że właśnie w katedrze w Canterbury, będącej główną świątynią Kościoła anglikańskiego, raz w miesiącu jest odprawiana św. liturgia dla miejscowych prawosławnych.

Otwarcia zgromadzenia dokonał metropolita surażski, Antonii (Bloom), który wygłosił także jeden z dwóch głównych referatów. Osobowość władyki, jego bezpośredniość i wyjątkowy dar słowa, miały duży wpływ na atmosferę spotkania. W wyniku dyskusji Walne Zgromadzenie przyjęło temat na okres najbliższych 3 lat, brzmi on: „My, którzy w Chrystusie zostaliśmy ochrzczeni, w Chrystusa jesteśmy przyobleczeni". Nowym prezydentem wybrany został dotychczasowy wiceprezydent Alexis Struve z Francji, zaś wiceprezydentami: archimandryta Ignatios Georgopulos z Grecji, Siergiej Raskazowski z Leningradzkiej Akademii Teologicznej i Eugeniusza Czykwin – były wieloletni przewodniczący Koła Teologów Prawosławnych Szkół Teologicznych, Świeckich i Młodzieży Laickiej w Polsce. Wybór naszego przedstawiciela na tak wysokie stanowisko wszechprawosławnej organizacji jest wyrazem uznania dla coraz większego wkładu prawosławnej młodzieży w Polsce w działalność Syndesmosu. Sekretarzem Generalnym został wybrany dobrze znany naszej młodzieży (uczestniczył w majowych pielgrzymkach na św. Górę Grabarkę w 1983 i 1985 roku) Mark Stokoe z USA. W skład 7-osobowego Komitetu Wykonawczego weszli przedstawiciele prawosławnej młodzieży z Anglii, Egiptu, Finlandii, Grecji, Kenii, USA, ZSRR.

W ramach prac komisji problemowych przygotowano plany pracy Syndesmosu na najbliższą kadencję w zakresie: edukacji teologicznej, kontaktów ekumenicznych, finansów, działalności młodzieżowej, koordynacji działalności misyjnej, odnowy w Kościele, kontaktów Kościołów prawosławnych i niechalcedońskich. Komisja priorytetowych zadań Syndesmosu określiła (poza innymi formami aktywności) jako najważniejsze, w latach 1986-1989, organizację przedsięwzięć o zasięgu światowym. W roku 1987 – III Festiwal Młodzieży Prawosławnej, konsultacje Szkół Teologicznych Syndesmosu – FSASS (Stowarzyszenie św. Albana i św. Sergiusza). W roku 1988 – IV Konsultacje Szkół Teologicznych, konferencję ikonograficzną, seminarium ekumeniczne Syndesmosu EYCE (Ekumeniczna Rada Młodzieży Europy), seminarium misyjne w Nairobi, obóz Agapa VI. W roku 1989 – XIII Zgromadzenie Generalne i IV Festiwal Młodzieży Prawosławnej, konsultacje młodzieży Kościołów prawosławnych i niechalcedońskich. Duże zainteresowanie młodzieżowym forum prawosławnym okazali goście Syndesmosu i przedstawiciele międzynarodowych organizacji ekumenicznych: ks. Heikki Huttunen (dyrektor Departamentu Młodzieżowego Światowej Rady Kościołów), Elizabeth Briere (prezydent Stowarzyszenia św. Albana i św. Sergiusza), pastor Myra Blyth (prezydent Ekumenicznej Rady Młodzieży Europy), przedstawiciele Sekretariatu ds. Łączności Chrześcijan oraz Rady Laikatu Kościoła rzymskokatolickiego, przedstawiciele ekumenicznego stowarzyszenia „Philoxenia" i inni.

XII Walne Zgromadzenie Syndesmosu było świętem braterstwa i miłości prawosławnej młodzieży całego świata.

E. Cz.

SKANSEN W DOLINIE NAREWKI

Narodził się z głębokich przemyśleń, umiłowania tradycji i pokory wobec przemijania. Stworzyła go pasja, fascynacja regionem, urzeczenie niezwykłą kulturą białoruskiej mniejszości narodowej. Powstaje dzięki staraniom grupy młodych ludzi i jako etnograficzny obiekt muzealny nabiera kształtów osady z końca XIX stulecia. Twórcy, pełni pomysłowości i inicjatywy, doprowadzili do powołania Oddziału Białostockiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Jest to status chroniący i mobilizujący. Dzięki pracowitości i uporowi romantyczny skansen został na zawsze wkomponowany w pejzaż Białowieskiej Polany. Usytuowany na sporej przestrzeni w dolinie Narewki, wzbogaca coraz nowocześniejszą Białowieżę w symboliczne akcenty dawnego Podlasia, a czasem pewnie wyzwala tęsknotę i pragnienie ucieczki z coraz bardziej skomplikowanego świata.

100-letnia chata, pokryta słomianą strzechą, z trzyizbowym wnętrzem, zawiera mnóstwo rzeczy zabytkowych, m.in. naczynia gliniane, sprzęt rolniczy, kufry, w większości drewniane przedmioty użytkowe. Będą one eksponowane w jednej z izb – komorze.

Powstaje również warsztat stolarski – majsternia, będzie „bania" i studnia z żurawiem, być może jeszcze inne obiekty, o których niechętnie mówią borykający się z kłopotami finansowymi twórcy skansenu. Wszystko robią sami, nie brakuje im zapału, ale mają kłopoty z uzyskaniem choćby minimum środków. Gdyby zakłady pracy zechciały przekazywać jakieś kwoty na konto Towarzystwa, pieniądze byłyby użyte na cele najważniejsze i najpilniejsze.

Nie jest wyłącznie pasją ten czas zabrany rodzinie czy odkładanym na później sprawom osobistym. Jest to fascynacja wymagająca wielu zabiegów, aby uczynić sensownym powrót do natury i z jej prawami zgrać potrzeby zagubionego w cywilizacji człowieka, oczyścić go ze stresów i lęków. Motywacją jest także wiedza o wielkiej wartości rozsypującego się w proch dziedzictwa kulturowego, kiedy to jeden, jedyny dzień może zdecydować o ocaleniu bądź przynajmniej, o sporządzeniu dokumentacji fotograficznej. (Właśnie w większym wiatraku można obejrzeć wystawę fotosów zabytków, tym cenniejszą, że niektóre obiekty uległy już całkowitemu zniszczeniu). Realizując muzealny obiekt etnograficzny, z przysposobieniem do celów wypoczynkowych, twórcy muszą dysponować wiedzą teoretyczną i zmysłem praktycznym. Konieczne jest prowadzenie wnikliwych badań i obserwacji, a potem zgranie tych zasad, aby nadać obiektowi wielką autentyczność.

Opiekuńczym duchem skansenu, wzorem konsekwencji, pracowitości i uporu jest pracownik naukowy Katedry Fizyki w filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, **dr Anatol Odzijewicz.** Skupiając podobnych sobie zapaleńców, rozpoczął akcję ratowania zabytków. Został prezesem TOnZ, jest niestrudzonym organizatorem i koordynatorem wszelkich skansenowych działań. Współpraca z **inż. Michałem Bajko** owocowała pozyskaniem gruntu. M. Bajko, jako mieszkaniec Białowieży (obecnie Hajnówki), ułatwiał zagospodarowanie i dotychczas służy pomocą i radą. Każdą wolną chwilę spędza w skansenie **Jerzy Misiejuk** z **Dorotą Zawadzką** – studentką IV roku nauczania początkowego. Jerzy jako zamiłowany etnograf wprowadza zapomniane już elementy wizualne, Dorota przygotowuje posiłki dla wszystkich, którzy zaplanowali czynny wypoczynek w starej chacie. Od strony plastycznej czuwa nad obiektem student architektury **Jan Chwaszczewski.** Częstym gościem jest dyrektor Bielskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, **Jerzy Monachowicz,** który dzięki swojej specjalizacji zawodowej patrzy na skansen okiem fachowca, przede wszystkim pod względem zabezpieczenia, bowiem wszystkie obiekty podlegają bezustannej konserwacji. Wiele starań, wysiłku i czasu poświęcają skansenowi: **W. Korzun** – student filozofii, **W. Waszkiewicz, S. Chursa, Sł. Pawluczuk, E. Ryżyk** – geograf, **G. Bartoszuk.** Finansowo wspomaga dr fizyki **Mikołaj Aleksiejuk** z Instytutu Podstawowych Problemów Techniki. Natomiast rola dziewcząt i tuta sprowadza się przede wszystkim do prac porządkowych, gotowania obiadów, przygotowywania kanapek. Bardzo chętnie przyjeżdżają studentki: **Halina Zalewska** z SGPiS oraz **Lena Radziwoniuk, Irena Parfieniuk** i **Lena Tomczuk** z Uniwersytetu Warszawskiego. Nie sposób wymienić wszystkich, którym należą się szczególne wyrazy uznania.

Ogromny, wyniosły koźlak-wiatrak, przeniesiony z okolicy Bielska Podlaskiego, spełnia rolę bazy noclegowej dla uczniów i studentów-uczestników rajdów i obozów wędrownych, którzy – wpadając do Białowieży – nie mogą sobie pozwolić na kosztowny hotel, a nocleg w skansenie rekompensują wykonaniem drobnych prac rewaloryzacyjnych. Zatrzymują się tu chętnie grupy młodzieży z kraju i z zagranicy, zawierają znajomości i przyjaźnie, „wkupując się" niejako do grona stałych skansenowych bywalców.

Mniejszy koźlak ma sprawny mechanizm do przemiału zboża, jest mniej imponujący, prawdopodobnie był niegdyś własnością uboższego młynarza.

Stałym zwyczajem jest już, że po każdym dniu pracy w skansenie odbywa się uroczyste ognisko i pieśń podlaska niesie się po starej Narewce do późnych godzin nocnych.

Niepospolite osobowości twórców skansenu stanowią o jego żywotności. Jeśli zdarza się, że nieliczni odchodzą, zastępują ich nowi sympatycy, wielbiciele i twórcy, ludzie z różnych stron kraju, dla których stare Podlasie jest zjawiskiem pod względem kulturowym i etnograficznym.

Teresa Wołkowycka



Twórcy, entuzjaści i sympatycy skansenu Fot. Wojciech Rynarzewski

Ś.P. ARCYBISKUP BRUKSELI I BELGII BAZYLI (KRIWOSZEIN)

Hieromnich Inocenty



Arcybiskup Bazyli (Kriwoszein) z krzyżem

We wrześniu br. minęła pierwsza rocznica śmierci abpa Bazylego (Kriwoszeina). Na łamach naszego pisma pragniemy przedstawić Czytelnikom sylwetkę zmarłego prawosławnego hierarchy, wybitnego patrologa i ekumenisty.

(Red.)

22 września 1985 r. w Leningradzie po krótkiej chorobie zmarł abp Brukseli i Belgii Bazyli (Kriwoszein), doktor teologii Leningradzkiej Duchownej Akademii. Zmarły był znany w szerokich kręgach prawosławnych i ekumenicznych jako wybitny uczony i teolog.

Abp Bazyli (Wsiewołod Aleksandrowicz Kriwoszein) urodził się 17 (30) czerwca 1900 r. w Petersburgu w rodzinie ministra rolnictwa. Po ukończeniu gimnazjum w 1916 r. rozpoczął studia na wydziale historyczno-filologicznym Uniwersytetu Piotrogrodzkiego. W 1917 r. kontynuował studia na Uniwersytecie w Moskwie. Od 1920 r. przebywał na emigracji. Edukację zakończył w Paryżu na wydziale filologicznym Sorbony. W latach 1924-1925 czynnie uczestniczył w chrześcijańskim ruchu studenckim. We wrześniu 1925 r. jako pielgrzym odwiedził św. Górę Athos. Pobyt na Athosie i zetknięcie się z jego monastyczną tradycją obudziły w nim powołanie zakonne. W tym też roku, w święto Ofiarowania NMP został przyjęty do monasteru św. Pantelejmona w charakterze nowicjusza. W 1926 roku w święto Zwiastowania NMP otrzymał pierwszy stopień zakonny z prawem noszenia rasy, a rok później złożył śluby zakonne. Przy składaniu ślubów otrzymał imię zakonne Bazyli.

W latach 1924-1925 mnich Bazyli pełnił obowiązki sekretarza monasteru. W latach 1942-45 sprawował obowiązki stałego przedstawiciela monasteru św. Pantelejmona w Kinocie św. Góry, a w latach 1944-1945 był członkiem Epistasji – administracyjnego centrum św. Góry.

W czasie 22-letniego pobytu na Athosie mnich Bazyli napisał i opublikował wiele prac z zakresu teologii św. Grzegorza Palamasa.

Poczynając od lutego 1951 r. do 1955 r. przebywał w Oksfordzie. W tym czasie aktywnie uczestniczył w pracach przygotowawczych wydawanego przez Uniwersytet w Oksfordzie w latach 1961-1969, pod redakcją prof. G.W. Lempa „Słownika teologicznego języka greckiego okresu patrystycznego".

21 maja 1951 r. z błogosławieństwa Metropolity Krutnicy i Kołomny Mikołaja, kierownika Departamentu do Spraw Zewnętrznych Kontaktów Patriarchatu Moskiewskiego, oraz za zgodą ihumena monasteru św. Pantelejmona; mnich Bazyli zostaje wyświęcony na diakona. W dniu następnym w cerkwi św. Mikołaja w Oksfordzie przyjął święcenia kapłańskie. W tej też cerkwi rozpoczął pracę duszpasterską jako wikariusz.

We wrześniu 1951 r. o. Bazyli uczestniczył w pracach I Międzynarodowego Zjazdu Patrologów w Oksfordzie. W 1983 r. na X Zjeździe Patrologów zostaje wybrany jego przewodniczącym. W kwietniu 1957 r. hieromnich Bazyli zostaje podniesiony do godności archimandryty. 26 maja 1958 r. decyzją Patriarchy Moskiewskiego i całej Rusi Aleksego zostaje wybrany biskupem pomocniczym Egzarchy Patriarchatu Moskiewskiego w Europie Zachodniej. 14 czerwca 1959 r. w katedrze Zaśnięcia NMP w Londynie odbyła się uroczysta chirotonia z nadaniem tytułu bpa Wołokamskiego. W 1969 r. po śmierci Metropolity Belgijskiego Aleksandra bp Bazyli zostaje mianowany na katedrę brukselską, którą kieruje ponad ćwierć wieku.

W okresie kierowania diecezją brukselsko-belgijską władyka Bazyli erygował trzy nowe parafie. W 1960 r. został podniesiony do godności arcybiskupa. Arcybiskup Bazyli uczestniczył w Soborze Lokalnym Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w 1971 r. Brał udział we wszechprawosławnych spotkaniach, poczynając od pierwszego w 1961 r. na Rodos, był członkiem prawosławnej komisji do dialogu z Kościołem anglikańskim. W 1963 r. abp Bazyli uczestniczył w pracach komisji Wiara i Ustrój ŚRK w Montrealu, a w 1968 r. w pracach IV Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów w Upsali, wchodząc w skład delegacji Patriarchatu Moskiewskiego.

Poczynając od lat 50. abp Bazyli poświęcił wiele uwagi i pracy postaci św. Symeona Nowego Teologa – wielkiego mistyka XI wieku. Rezultatem tej pracy jest książka „Św. Symeon Nowy Teolog. Życie, duchowość, nauka", wydana w 1980 r. w Paryżu. W 1964 r. Senat Leningradzkiej Duchownej Akademii za naukowy wkład w wydanie patrystycznej serii dzieł Sources Chrétiennes, „Mów Katechetycznych św. Symeona Nowego Teologa", nadała abp. Bazylemu stopień doktora teologii.

Abp Bazylii wielokrotnie odwiedzał swe rodzinne strony. Podczas ostatnich odwiedzin Leningradu Pan wezwał wiernego sługę swego. W mieście, w którym się urodził, znalazł miejsce wiecznego spoczynku. Zmarł, po kilkudniowym pobycie w szpitalu, 22 września 1985 r.

23 września 1985 r. ciało abp. Bazylego zostało przewiezione do katedry Przemienienia Pańskiego w Leningradzie. Tego dnia Panichidę odprawili: Archimandryta Eugeniusz (Żdan), prot. Włodzimierz Sorokin, a także diakon Michał Gorodeckij (z diecezji belgijskiej), towarzyszący abp. Bazylemu w jego podróży. W godzinach wieczornych proboszcz miejscowej katedry prot. Mikołaj Gundiajew odprawił parastas.

Z błogosławieństwa Patriarchy Pimena w uroczystościach pogrzebowych abp. Bazylego (Kriwoszeina) wzięli udział: kierownik Wydziału do Spraw Zewnętrznych Kontaktów Patriarchatu Moskiewskiego Metropolita Miński i Białoruski Filaret i Egzarcha Europy Zachodniej, Metropolita Rostowski i Nowoczerkaski, Włodzimierz. Ciało abp. Bazylego zostało złożone na „sierafimowskim" cmentarzu w Leningradzie.

Przełożył Jan Pieruta

PARAFIA PRAWOSŁAWNA W ŁODZI

Dokończenie ze str. 5

ul. Ogrodowej, zbudowano kapliczkę i niedużą stróżówkę.

W latach 90. nastąpił szybki wzrost liczebny parafii. W roku 1893 proboszczem został ks. Antoni Rudlewski i okres jego probostwa był niewątpliwie najpomyślniejszy w historii parafii. W roku 1906 „Warszawski Eparchialnyj Listok" donosił: „*Parafia prawosławna w Łodzi z liczbą niewiele ponad 300 wiernych powstała w 1884 r., obecnie liczy przeszło 3,5 tys. wiernych i jest jedną z najlepiej funkcjonujących parafii*". W r. 1896 oddana została do użytku garnizonowa cerkiew pod wezwaniem św. Aleksego, Metropolity Moskiewskiego wzniesiona dla upamiętnienia 100 rocznicy istnienia pułku. Podobnie jak miało to miejsce w przypadku budowy cerkwi parafialnej wśród fundatorów znalazły się nazwiska: Herbst, Meier, Heintzel, Konstadt, Keller, Tauber, Rosenblatt oraz inne.

Lata 90. były w ogóle pomyślne dla parafii prawosławnej. Na nowym cmentarzu, na tzw. Dołach powstała cerkiew cmentarna pod wezwaniem Zaśnięcia NMP oraz stróżówka. Przy obecnej ul. Piramowicza, zaledwie 300 metrów od cerkwi parafialnej, zbudowana została inna świątynia pod wezwaniem św. Olgi. Staraniem ks. Rudlewskiego w miejsce skromnego budynku prafialnego wzniesiono w latach 1896-97 dwukondygnacyjny dom, a wkrótce po nim jeszcze jedną kamienicę. W roku 1895 w parafii otwarto dwuklasową szkołę parafialną, a w 3 lata później – egzystujący prawie przez pół wieku przytułek dla dzieci. Tak więc parafia nie tylko otrzymała nowe obiekty, lecz okrzepła, wzrosła liczebnie, rozwinęła działalność katechetyczną i charytatywną. W przytułku prawie stale pozostawało 50-60 dzieci; parafia znajdowała środki na ich utrzymanie i naukę. Zapobiegliwy proboszcz dbał o powierzone mu mienie, był niestrudzony w ulepszaniu, porządkowaniu i zabezpieczaniu.

W latach 1902-1908 przeprowadzono pierwszy poważny remont cerkwi parafialnej, dachu, polichromii, tynków. Wybuch I wojny światowej spowodował masową emigrację ludności prawosławnej, niepokojonej złymi wiadomościami z frontów i wyolbrzymionymi pogłoskami o okrucieństwie Niemców. Przy cerkwi św. Olgi nadal funkcjonowały przytułek i szkoła, jednak okres świetności parafii bezpowrotnie minął.

Okres międzywojenny był względnie pomyślny dla parafii, mimo iż pożałowania godnym pomysłem było odsprzedanie części cmentarza „na Dołach" i stopniowe zasiedlanie domów parafialnych osobami postronnymi. Nieodzowne były remonty świątyń przeprowadzone w latach 1928-29 i 1936. Szczęśliwie ominęły Łódź represje ze strony władz sanacyjnych, nie odebrano, jak miało to miejsce gdzie indziej, ani świątyń ani innego majątku trwałego.

W latach II wojny światowej miasto ocalało, a wraz z nim świątynie prawosławne. W roku 1946 uszczuplono jedynie, w związku z regulacją ulicy Kilińskiego, przycerkiewny plac i zabrano piękne, metalowe ogrodzenia. W roku 1951 uchwałą Soboru Biskupów Nr 21 z dnia 5 września cerkiew pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego podniesiona została do rangi katedry biskupów nowo erygowanej diecezji łódzko-poznańskiej. Pierwszym biskupem został ks. Jerzy Korenistow, który sprawował rządy do roku 1980. Liczba wiernych ustabilizowała się na stałym, stosunkowo niskim, poziomie, z przewagą osób starszych. W roku 1954 zamknięto przytułek, a pomieszczenia zostały zasiedlone. Gospodarka posiadanymi lokalami prowadzona była tak niefortunnie, że parafia w istocie nie panowała nad swym majątkiem. W latach 1961 i 1967 przeprowadzono bieżące remonty, wskutek braku środków – niestety powierzchowne. Okazało się, że pozornie wdzięcznie usytuowana świątynia parafialna znajduje się na podmokłym gruncie, wskutek czego systematycznie niszczeją tynki i polichromia.

W roku 1980, w listopadzie zmarł w wieku 79 lat arcybiskup Jerzy Korenistow. Jego zastępcą został nowo wyświęcony biskup Sawa Hrycuniak, były przełożony klasztoru w Jabłecznej. Z inicjatywy biskupa niezwłocznie przystąpiono do generalnego remontu cerkwi katedralnej, powołano rzeczoznawców, odwołano się do Konserwatora Zabytków. Licząca niespełna 100 lat cerkiew pomimo tylu remontów utraciła niemal wszystkie swe walory estetyczne. Równocześnie podjęte zostały prace konserwacyjno-remontowe innych nieruchomości. Czasy nie były wszakże sprzyjające inwestycjom. Ogólny zamęt i narastająca anarchia nie nastrajały optymistycznie. Mimo to ożywiło się życie parafialne, wzrosła frekwencja podczas nabożeństw i aktywność w sferze pracy na rzecz parafii. W roku 1981 ordynariuszem diecezji łódzko-poznańskiej został ks. biskup Szymon Romańczuk, któremu przypadł w udziale obowiązek ukończenia rozpoczętych prac. Ostatecznie dzięki ofiarności wiernych z całej Polski, remont cerkwi katedralnej dobiegł końca i w roku 1985 świątynia została poświęcona. Oczom wiernych i zwiedzających ukazała się bajecznie kolorowa cerkiew z misternymi ornamentami, odnowionymi ikonami i polichromią. Wieloletni trud i ogromne środki nie poszły na marne.

Powyższe, lakoniczne informacje rzucają jedynie nieco światła na dzieje parafii łódzkiej nie oddając wszakże jej specyficznego klimatu i osobliwego charakteru. Jej odmienność kryje się zapewne w szczególnym charakterze miasta, jego zasiedziałej mieszczańskiej tradycji. Łódź słynęła ze swego chóru cerkiewnego, przepięknych balów noworocznych, z ożywionej działalności charytatywnej, aktywnej inteligencji. Okruchy tych form działalności miałem przyjemność zastać jeszcze podczas mego trzyletniego duszpasterzowania w parafii. Z okresu tego pozostał wszakże niezmiennie emocjonalny związek z parafią i z miastem, żywa ciekawość jej dnia dzisiejszego i dalszego rozwoju. W pamięci utkwiły nazwiska osób, które współkształtowały oblicze parafii: pracowitego ks. Rudlewskiego, wieloletniego psalmisty śp. Aleksandra Niewdacha, oddanych bez końca muzyce cerkiewnej sióstr Dubrowin, wieloletniej starościny p. Marii Jarmołowicz, staruszki o niedzisiejszej prawości i anielskim sercu – oby Bóg pomnożył jej dni.



Cerkiew pod wezwaniem św. Aleksandra Newskiego w Łodzi

Parafia łódzka posiada kopię Krzyża Pańskiego, ofiarowaną przez klasztor żeński w Dmitrowie nowo powstającej parafii. Wierni czczą tę relikwię jako źródło licznych łask. Cudotwórcze są również ikona św. Mikołaja oraz kopia Poczajowskiej ikony Matki Bożej. Ta ostatnia nabyta w roku 1937 umieszczona jest w ikonostasie nad królewskimi wrotami i opuszczana jest podczas nabożeństw ku jej czci. Wierni przywiązani są zarówno do tych relikwi, jak i w ogóle do swych świątyń. Gdy zachodziła potrzeba nie szczędzili ofiar ani trudu dla zachowania i upiększania ich.

Drugie stulecie dziejów stosunkowo młodej parafii upływa w innych warunkach, niż miało to miejsce w ubiegłym wieku. W sytuacji oddalenia od większych skupisk prawosławnych narastają tendencje zachowawcze. Dzięki nim, bez żywiołowych wzlotów i upadków, w wielkim mieście, w sercu Polski dawane jest świadectwo prawosławia.

Ks. Konstanty Bondaruk

CODZIENNE CZYTANIA Z PISMA ŚWIĘTEGO 16 X – 15 XI

16 X Czw. Ap. Efez 4, 14-19
Ew. Mk 11, 27-33
17 X Pt. Ap. Efez 4, 17-25
Ew. Mk 12, 1-12
18 X Sb. Ap. I Kor 14, 20-25
Ew. Mat 25, 1-13
19 X N. Jutrz. Ew. Łk 24, 36-53
Lit. Ap. II Kor 6, 16-7,1
Ew. Mat 15, 21-28
20 X Pn. Ap. Efez 4, 25-32
Ew. Łk 3, 19-22
21 X Wt. Ap. Efez 5, 20-26
Ew. Łk 3, 23-4, 1
22 X Śr. Ap. Efez 5, 25-33
Ew. Łk 4, 1-15
23 X Czw. Ap. Efez 5, 33-6, 9
Ew. Łk 4, 16-22
24 X Pt. Ap. Efez 6, 18-24
Ew. Łk 4, 22-30
25 X Sb. Ap. I Kor 15, 39-45
Ew. Łk 4, 31-36
26 X N. Jutrz. Ew. J 20, 1-10
Lit. Ap. II Kor 9, 6-11
Ap. Hebr 13, 7-16
Ew. Łk 5, 1-11
Ew. J 17, 1-13
27 X Pn. Ap. Fil 1, 1-7
Ew. Łk 4, 37-44
28 X Wt. Ap. Fil 1, 8-14
Ew. Łk 5, 12-16
29 X Śr. Ap. Fil 1, 12-20
Ew. Łk 5, 33-39
30 X Czw. Ap. Fil 1, 20-27
Ew. Łk 6, 12-19
31 X Pt. Ap. Fil 1, 27-2, 4
Ew. Łk 6, 17-23
1 XI Sb. Ap. I Kor 15, 58-16, 3
Ew. Łk 5, 17-26
2 XI N. Jutrz. Ew. J 20, 11-18
Lit. Ap. II Kor 11, 31-12, 9
Ew. Łk 6, 31-36
3 XI Pn. AP. Fil 2, 12-16
Ew. Łk 6, 24-30
4 XI Wt. Ap. Fil 2, 17-23
Ew. Łk 6, 37-45
5 XI Śr. Ap. Fil 2, 24-30
Ew. Łk 6, 46-7, 1
6 XI Czw. Ap. Fil 3, 1-8
Ew. Łk 7, 17-30
7 XI Pt. Ap. Fil 3, 8-19
Ew. Łk 7, 31-35
8 XI Sb. Ap. II Kor 1, 8-11
Ew. Łk 5, 27-32
9 XI N. Jutrz. Ew. J 20, 19-31
Lit. Ap. Gal 1, 11-19
Ew. Łk 7, 11-16
10 XI Pn. Ap. Fil 4, 10-23
Ew. Łk 7, 36-50
11 XI Wt. Ap. Kol 1, 1-2
1, 7-11
Ew. Łk 8, 1-3
12 XI Śr. Ap. Kol 1, 18-23
Ew. Łk 8, 22-25
13 XI Czw. Ap. Kol 1, 24-29
Ew. Łk 9, 7-11
14 XI Pt. Ap. Kol 2, 1-7
Ew. Łk 9, 12-18
15 XI Sb. Ap. II Kor 3, 12-18
Ew. Łk 6, 1-10